

Współczesna polska poezja na przełomie epok i kultur (Niezbędne notatki na marginesie bilingwizmu)

„Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo” (J 1,1) i „Bóg jest Miłością” (1 J 4,8) – te święte prawdy wchłaniamy, ponoć, z mlekiem matki i nosimy je w swoich sercach przez całe życie. Nie trzeba żadnych skomplikowanych obliczeń, aby dojść do logicznego wniosku, że Słowo jest również Miłością, a ta odwieczna triada *Słowo = Bóg = Miłość* stanowi istotę naszego bytu (i życia!), i Świata oraz wszystkiego, co w nim istnieje. Urodziliśmy się z tym, wiemy o tym, wyznajemy to i głosimy to przez cały czas. Zwłaszcza jeśli wyzywająco i pretensjonalnie bierzemy na siebie odpowiedzialność Stwórcy. Oczywiście nie w tak globalnej skali, by być sławnym przez grzech świętokradztwa, ale i nie bez pewnego rodzaju pozoractwa oraz wyzwania.

Słowo i Miłość są miarą naszej autentyczności. Słowo i Miłość są gwarancją i warunkiem naszego postępu. Słowo i Miłość są tym, co łączy autorów niniejszego zbioru z ich poetyckimi tekstami i bez wątpienia stanowią istotę ich twórczości a także ich samych. Zatem nasuwa się tu kolejna prawidłowość: Poezja opiera się na tej samej triadzie, a każde stworzenie wszechświata poetyckiego podlega jej prawom i regułom. Otóż poniżej kładziemy większy nacisk na fenomenalną naturę tej duchowej substancji.

Poezja to specjalny język twórczy, który łączy kultury, światopoglądy, artystów, a nawet czytelników. Zapewne Poezja jest tak stara jak mowa. Wywodzi się z magicznych obrzędów naszych starożytnych przodków i niezmiennie towarzyszy całej historii światowej cywilizacji. W pewnym sensie Poezja jest formą myślenia zamkniętą w sztywnych kanonach wersyfikacji, która nieustannie i wytrwale próbuje zerwać wszelkie więzy i okowy, coraz bardziej rozkoszując się w nieokiełznanej przestrzeni wiersza wolnego. Niewątpliwie jest to wyjątkowa

forma egzystencji człowieka, przede wszystkim człowieka twórczego. Jest to również życiodajna duchowa i fizyczna potrzeba jednostki. Kolejne pytanie dotyczy tego, czy uznajemy ją i akceptujemy na poziomie stratyfikacji mentalnej i/lub społecznej oraz racjonalnego uzewnętrznienia, czy nie.

W tym sensie antologia „Przez miedzę” jest poważną próbą zainicjowania poezji w sferze społecznej i spotkaniu dwóch kultur – rodzimej polskiej i spokrewnionej ukraińskiej. Od dawna mamy wiele sobie do powiedzenia i bardzo ważne jest to, aby poezja została wybrana jako optymalny, uniwersalny i unikalny środek komunikacji. Tylko ona jest w stanie otworzyć nasze serca, dostosować się do wzajemnego odczuwania, dialogu, rozumienia i zrozumienia, ale tylko wtedy, gdy my – nasze wewnętrzne i otaczające nas przestrzenie, światy (niezależnie jak to nazwiemy!) – jesteśmy nimi napełnieni, zdecydowanie nie ma tam miejsca dla zła, krzywd i różnego rodzaju niszczących oznaczeń i odniesień itp.

Projekt ten pod wspólnym tytułem łączy dziesięciu autorów różniących się charakterem, temperamentem, światopoglądem, twórczą manierą, sposobem myślenia i ekspresją, z których każdy – będąc na swój sposób samowystarczalny i jednocześnie wrażliwy – przekazuje czytelnikowi swoje przesłanie, ograniczone czasowo i objętościowo, lecz nieograniczone talentem. Właściwie sekret ich umiejętności polega na tym, żeby maksymalnie wyrazić siebie i wypowiedzieć się na kilku stronach, w kilku wierszach, a nasz niemniej ważny obowiązek – to wszystko należycie przeczytać, przeanalizować i retransmitować dalej. A więc, oto kilka niezbędnych uwag krytycznych na marginesie dwujęzyczności, przy czym będą one dotyczyć zarówno oryginałów, jak i zamieszczonych tutaj tłumaczeń...

W poezji **Agaty Linek** dominuje naturalność i pewność. To ciepłe, serdeczne teksty, które są postrzegane i odczuwane intuicyjnie. Promieniają rodzinnym ciepłem i domowym komfortem; są to stany i sytuacje, w których przebywasz z lirycznym bohaterem i wyciszasz się. W nich przewija się wielowymiarowa, wielka i święta miłość. W rzeczywistości świat jest znacznie prostszy niż sobie wyobrażamy i/lub interpretujemy. A Agatha Linek próbuje nam to przekazać w swoich białych wierszach. I należy powiedzieć, że to się jej udaje. Chociaż, jeśli zagłębić się, to właśnie w prostocie przejawia się złożoność. *Zwykły czajnik, żarówka, cerata na kuchennym stole, łóżeczko dziecięce* – wszystko to odczuwamy w szczególny sposób, a więc jest nam bliskie i zrozumiałe. Niemniej zrozumiałe są obrazy romantycznych odniesień i specyficznej konotacji: *cień w przedpokoju, uśmiech na twarzy, płacz, dotyk palców, warg, bliskość ciała, pocałunek, oddech, bicie serca, zapach, spokój*. W rzeczywistości Agata Linek tworzy obrazy na dwóch poziomach – zmysłowym i uczuciowym. Jej wewnętrzny poetycki świat czytelnik poznaje podświadomie, mając przeczucie, że już przeżywał te wizerunki rzeczywistości, obrazki, które zostały pochwycone bądź stworzone. W jej oszczędnych wersach widać efekt *déjà vu*, ale nie ten, który szokuje, a, odwrotnie, ten, który relaksuje, wyzwala, uspokaja.

Poezja **Agnieszki Herman** to tysiącletnie osiągnięcie cywilizacyjne. Między wersami i w głębi wyobrażeń, jej twórczość przenika potężna warstwa megakulturowego dziedzictwa ludzkości. Każde jej poetyckie wyznanie jest jak samowystarczalny odłamek witrażowego szkła, wyrwany z mozaiki życia, osobna opowieść, osobne przeistoczenie lirycznej bohaterki. Jest pełną wyrzeczeń Galateą, gotową w imię miłości rzucić wyzwanie samemu Bogu, jest kochanką, kapryśną, jak dziki wiatr i wrażliwą, jak w ostatnim jesiennym

miodowym dniu, ona jest milczącą zdradzoną rywalką zabłąkanych naszych nocnych bogiń snów, jest nieosłoniętym wrażliwym i wątłym kłębkim nerwów. W swojej poezji Agnieszka Herman jest jak kreator, demiurg, który tchnie duszę i uczucia w imponujący obraz świata, którego imię – Miłość. Tworzy i przekształca świat, delikatnie dotyka bezdusznej gliny, niemego płótna etc. nadwrażliwym dotykiem opuszków palców a one, natchnione tym obsesyjnym dotknięciem, ożywają, jakby miały duszę. Każda poetycka szczerość Agnieszki Herman jest powieścią skondensowaną w kilku rozedrganych wersach ze specyficznym powieściowym otwartym zakończeniem. Każda z jej opowieści, na pozór podobna do *love story*, jest dramatycznym losem, przeżywanym i doświadczanym przez autorkę, ukrytą spowiedzią, odrębnym życiorysem, odosobnionym okrzykiem, samotnym bólem, którego nie można odczuć od razu. I to wszystko jest tu zawarte, wszystko rzeczywiste, wszystko jest częścią jej jestestwa – można się tylko domyślać: czy poetka mówi sama za siebie, w imieniu swojej lirycznej bohaterki, czy obu naraz. To jest siła talentu, która w niej drzemie, która sprawia, że jej twórczość przekonuje i jest samowystarczalna!

Białe wiersze Agnieszki Herman są jak slajdy pojawiające się po sobie, a jednocześnie czytelnik nie ma poczucia fragmentacji poetyckiego świata, który ona tworzy, wręcz przeciwnie, objawia się iluzja lub realność jego integralności i doskonałości.

Poezja **Agnieszki Jarzębowskiej** jest przerywana, impulsywna. W niej odczuwamy pulsację i spontaniczność terażniejszości. Jest jak błyskawica lub rozbłysk nocnych gwiazd, które na krótką chwilę odsłaniają nam fragmenty magicznej rzeczywistości. Ta poezja jest słoneczna i jasna, pełna pozytywnej energii i afirmacji życia. Ta poezja, podobnie jak nić Ariadny, jest w stanie wywieść z labiryntów

sytuacyjnych i egzystencjalnych. Jest całkiem żywa, szczerą, a jednocześnie nieco powściągliwa. Nie ma zwykłego, jak u innych, ciągu zdarzeń, stanów, obrazów, uczuć. Tutaj wszystko jest dozowane, jasne i szczerze. To jest poezja pisana „na wydechu”. Jej fenomenalna natura polega na tym, że będąc tylko z pozoru pozbawioną emocji, jest w stanie obudzić w duszy czytelnika lub słuchacza całą falę doznań, odkryć niebanalność w codziennym życiu, pozwala poczuć, usłyszeć i zrozumieć istotę poezji istnienia. Technika Agnieszki Jarzębowskiej urzeka dziecięcą, a nawet beztruską nutą, a kiedy wczytujesz się głębiej w jej wiersze, zauważasz, że po tym okresie beztruski następuje równowaga i dogłębne doznanie. To poezja, która do Ciebie pasuje i w którą wierzysz, nawet nie zastanawiając się dlaczego. To jest poezja otwartego serca, w którym nie ma nieszczerości, oszustwa, niesmaku.

Poezja **Alicji Marii Kuberskiej** jest wyraźnie uregulowana i zachwyca surową formą. I chociaż jej rytmizacja przypomina biały klasyczny wiersz, to wnikliwi teoretycy literatury doszukają się echa heksametru, formalnych cech sonetu, tercetu i zwykłego tradycyjnego wiersza opartego na czterowierszach, nie wspominając już o modnym dziś białym wierszu. Z punktu widzenia wersyfikacji poezja Alicji Marii Kuberskiej jest rodzajem symbiozy, połączeniem stylów artystycznych, technik, systemów poetyckich, form, obrazów, poszukiwań semantycznych, refleksji, emocji itd. Jej poezja stoi na złożonym, wielopoziomowym skrzyżowaniu epok, tradycji, tematów, eksperymentów, konkretności i abstrakcji, sztuki i dziennikarstwa, jest „strażnikiem słowa” (według T. Szewczenki), co na pierwszy rzut oka ujawnia takie cechy autorki, które odnoszą się do niezwykle pedantycznej artystki. Właściwie, sama jakby przyznaje się do tego w wierszu „(Nie) mój wiersz”. Poezja Alicji Marii Kuberskiej jest skondensowana, pełna złożonych artystycznych wizji, wzbogacona

czytelnymi i ukrytymi aluzjami. Podczas lektury może wydawać się, że poetka grzeszy nadmiarem słów, ale w rzeczywistości to wrażenie jest błędne, ponieważ każde jej słowo jest na swoim miejscu, każda myśl jest wyważona, ma głębię i zawiera przesłanie, adresowana do myślącego, a niekiedy do odpowiednio przygotowanego czytelnika/odbiorcy. Aby być bliżej czytelnika, poetka stara się udowodnić, że jest kimś innym, że jest drugą osobą – ale rozpoznawalny styl pisania zdradza ją. Ta kondensacja i gęstość myśli jest zauważalna w innych odmianach gatunkowych jej utworów lirycznych, nie tylko filozoficznych. Każdy wers jej wiersza to osobny, wielopłaszczyznowy obraz, odmienne malowidło, oddzielna myśl. I te wersy, ułożone jak cegły na stosie, ostatecznie dają całą pełnię i polifonię jej poetyckich i wewnętrznych wszechświatów. Jej teksty, choć pozostają poezją, są bardziej epickie niż liryczne, chociaż nazwać je liryczno-epickimi do końca nie można. Być może jest zbyt racjonalna w tym, o czym pisze, zbyt mocno przelewa w nich swoją duszę i siebie. Ale czy powinno być inaczej? W życiu i twórczości...

Wiersze **Aliny Rzepeckiej** są całkowicie ze sobą skojarzone. Poetka w świecie przyrody, przedmiotów oraz w świecie ludzi jest w stanie znaleźć trafne i adekwatne analogie-szczegóły, a jej artystyczny wizerunek mieni się od nowych świeżych kolorów i odcieni, a mianowicie rozwarstwiane przez nią treści dają niezwykle efekt nieoczekiwanego odkrycia, polegający na tym, że czytelnik podziwia zarówno te odkrycia, jak i ziarno odkrywczości, które w nim kiełkuje. I szczerze wierzysz w jej dalekowzroczność i spostrzegawczość, ponieważ liryczny bohater, który mówi o odwadze, jest rzeczywiście silny jak dąb, kieszenie *alter ego* poetki odstają, wypełnione wspomnieniami, drzewa przypominają aorty, brzozy – lampiony, październik odurza się ochrą w czasie, kiedy ona sama otula drzewa szalem dymu

i mgłą, a cisza porusza wskazówki zegara. Ostatecznie jest to tak oczywiste i organiczne, dzięki poetyckim akcentom autorki, że sam jesteś cudownie zaskoczony, że nie mogłeś tego zauważyć sam, bez niczyich wskazówek, ponieważ jest to tak proste i/lub banalne. Jej erotyzm w wierszach o tym samym imieniu jest niczym innym, jak obnażaniem nerwów chrupkiej i beznadziejnie zakochanej istoty, dla której księżyc jest konspiracyjnym zwiastunem nadmiernego napięcia, a imię kochanka ukryte jest na końcu języka. Ten erotyzm jest tak niewinnie czysty, że mimowolnie zaczynasz zazdrościć tego subtelnego, jak cienka pajęczyna, uczucia (i odczucia) lirycznej bohaterce, która potrafi tak czule i czysto kochać, że, być może, boisz się przyznać przed sobą, iż nie masz nic przeciwko temu, by w chwili nietrwałego poetyckiego uniesienia zająć miejsce jej ideału kochanka. Bo jakże cudownie jest czuć i wiedzieć, jak gorący piasek czeka na pieszczotę fali, aby umieć i zdołać przechwycić oddech błędzący we włosach, a opuszki palców wyczuć na skórze, kochać bezinteresownie i obsesyjnie oraz ze wzajemnością poddać się uczuciu, żeby poprzez wiarę i zaufanie w moc splecionych rąk rzucić wyzwanie nawet sypkim ruchomym piaskom. U samej autorki zaskakujące i niezwykle fascynujące jest to, że będąc matematyczką o racjonalnym podejściu do edukacji, w swojej duszy i poezji jest niepoprawną subtelną liryczką, której słowa przyjmujesz za pewnik bez odwołania.

Do poezji **Elizy Segiet** najtrudniej jest dotrzeć bez zapoznania się z jej biografią. Właściwie i bez tego rozumiemy, że jest ona głębokim filozofem. Poetka ma dość bogate słownictwo, dzięki któremu pojawiają się atrybuty i widoczna konsolidacja różnych stylów, epok, estetyk, a nawet artefaktów. Czasami lubuje się w poetyce neoklasycyzmu, kierując swoją poezję do konkretnego, przygotowanego na to czytelnika, niekiedy próbuje dopasować wiersz do ramy neoromantyzmu,

czasem odwołuje się do estetyki symbolizmu, a nawet miesza style. Wydaje się, że pod jej piórem pospolite słownictwo na sytuacyjno-kontekstowym poziomie zaczyna brzmieć wyraźniej, bardziej uroczyście, co daje efekt przesunięcia logicznych i semantycznych akcentów. I to słownictwo jest dobrane ze znajomością sprawy. Słowa *pastele, sztaluga, bursztyn, perły, diament, fortepian* itp. są wprowadzane w kontekst tak umiejętnie i skutecznie, że zmieniają swoje znaczenie semantyczne i stylistyczne, nadając tekstom jakościowo nowy, niezwykle i niepowtarzalny odcień. Dostrzegamy zupełnie inne znaczenia w wyrażeniach i słowach, takich jak: *kamienna ściana, wysoki mur, kamień, szkło, monotonia, pustka, szarość*. Są to pozatekstowe sugestywne symbole, oznaczone pewnymi stereotypami oraz zrozumiałe i akceptowalne dla czytelnika, jako gwarancja, że wiersze Elizy Segiet będą czytane w szerokim znaczeniu tego słowa.

Poezja **Izabeli Zubko** jest zanurzona w nieszablonowości i oryginalności świata. W niektórych miejscach przypomina powściągliwą polifonię natury. Autorkę można nazwać poetką pogańską, ale w rzeczywistości jej twórczość jest o wiele głębsza, jest pogrążona w *eidós*, w pierwotność wszystkich rzeczy, które można prędzej odczuć, niż zrozumieć racjonalnie z punktu widzenia obecnego światopoglądu i ustosunkowania się do tegoż świata.

Jej artystyczne obrazy, jak pierwotna magia, pojawiają się zupełnie na styku jeszcze nierozbudzonych żywiołów: w koronce z fal jeziora, pierwszych podmuchów jesiennego wiatru, w promieniach polnych maków zanurzonych w ciszy, w dobrym ogniu, który rozpuszcza ciemność, nawet w absurdalnym ziemskim piekle. Liryczna bohaterka wierszy Izabeli Zubko, poszukując swojej twarzy, uniesionej przez wodę, niezmiennie odnajduje miłość, identyfikuje się z nią i, jakby z superskomplikowanych puzzli, stara się ułożyć świat dobra,

w którym wszystko współgra w idealnej harmonii, brzmi do ostatniego dotknięcia pędzla, ciągle nasyconego koloru, sięga do ledwo wyczuwalnego muśnięcia, do pustki ciszy, do wyciszającego się szelestu liści jabłoni, do pojawiającego się cienia. *Natura – miłość – liryczny bohater* – to organiczna istota trójjedności, która leży u podstaw poetyckiego świata Izabeli Zubko. Na pierwszy rzut oka ten świat wydaje się fragmentaryczny, rozpadający się, ale w rzeczywistości jest niezwykle harmonijny, uporządkowany, bez nadmiarowości, fałszu, bez złego gustu i bez retuszu.

Wiersze **Joanny Kalinowskiej** podczas pierwszej lektury przypominają epickie szkice, tworząc majestatyczną sagę miłości, która albo triumfalnie przechodzi od wiersza do wiersza, albo ewoluuje w pożądanie, podziw i pasję. To uczucie dla poetki jest wszechstronne i wszechogarniające. Całkowicie się w nim rozpuszcza, a ono uskutecznia sens jej istnienia. Autorka wyznaje i głosi, że miłość jest miarą wszystkiego – od atomu po galaktykę. Jej miłość to wyrzeczenie się świata, zapomnienie i wściekłość, a także jedno-myślność serc, wir i okowy oraz ciepły kącik w środku zimy, ucieczka przed zimnem lodowatej pustyni i wewnętrzny ogień, który może stopić lodowce Antarktydy. O tym wzniosłym uczuciu pisze łatwo, prosto, swobodnie, przekazując szczegółowo nie tylko jego zewnętrzne atrybuty, ale także jego wewnętrzną treść, i robi to nie deklaratywnie, ale naturalnie, przekonująco, dodając do werbalnego ciągu energię wszystkich włókien swojej uskrzydłonej duszy. Poetyckie światy Joanny Kalinowskiej są bardzo bliskie i często zakorzenione w stereotypowym wyrażaniu uczuć w tematach, estetyce i witalności legendarnej Safony. *Triumf miłości, niewinność, pożądanie, pasja* – to tylko niektóre z wyczuwalnych akcentów formy artystycznej u obu poetek, a to – jak mówią – wypływa na

powierzchnię i jest oczywiste nie tylko dla profesjonalistów, ale także dla przeciętnego czytelnika, który postrzega tekst nie tyle i nie tylko umysłem, racjonalnie, ale także sercem, zmysłami i podświadomością. W ciepłych i szczerych wersach Joanny Kalinowskiej nie ma premedytacji, naciągania, fałszu, zabawy i flirtowania. Są one całkowicie spójne ze stworzoną przestrzenią tematyczną, a zatem przekonujące i uczciwe wobec siebie i innych.

Obszar twórczych poszukiwań **Jerzego Jankowskiego** wyraża się w jego autorskiej formie poetyckiej. W jego tekstach dość ambitnie rywalizują między sobą epik i liryk. Rozbudowane obrazy, które autor tworzy na przykład w cyklu „Listy”, zdecydowanie zasługują przy zastosowaniu innej (nie)poetyckiej grafiki na miano poetyckiej prozy. Bliskie są do nich stylistycznie i inne wiersze, dobrane przez autora, różnica jest tylko w akcentacji słów i myśli. Poezja Jerzego Jankowskiego jest wielobarwna, malownicza, nastrojowo-afirmująca życie, frazowo-pulsująca, rytmiczna, energetyczna, duchowa, pomimo włączenia do struktury tematycznej wiersza niektórych czarno-białych tonów i półtonów – lekka, pozytywna. Wnikliwi literaccy smakosze, analizując białe wiersze Jerzego Jankowskiego i sposób jego poetyckiego rysowania, mogą śmiało odnieść się do estetyki literatury strumienia świadomości, choć takie podobieństwa nie zawsze będą uzasadnione stylistycznie, chyba że w nieznacznym stopniu genetycznie, ponieważ nawet oczywiste analogie ponoć nie zawsze i niekoniecznie mogą być podstawą lub dowodem kategorycznych i jednoznacznych wniosków. Jedyną i najważniejszą rzeczą, którą można śmiało powiedzieć o Jerzym Jankowskim, jest to, że jego poezja jest w stanie napawać spokojem, przywracać wewnętrzną harmonię, a to w płaszczyźnie tematycznej i semantycznej jest bardzo ważną cechą indywidualnego stylu autora.

Jerzy Paruszewski jest na swój sposób ciekawym poetą spośród innych zaprezentowanych w tej dwujęzycznej publikacji, choć niektóre jego wiersze wydają się wypaść z ogólnego nastroju i tonu książki ustalonej przez poprzednich dziewięciu autorów. Wygląda na to, że „Wiersz na dobry początek”, „Cmok-smok”, „30 kilo później” są zawarte w tym zbiorze utworów poetyckich, aby zadeklarować specyficzną polską humorystyczną i satyryczną tradycję *fraszki* oraz udowodnić, że klasyczna rymowana forma wiersza dla polskich artystów nie jest obca. Jednak to, że mamy do czynienia ze specjalistą od wyczynów akrobatycznych, wynika nie tylko z tych wierszy, ale także z innych tekstów, w szczególności z serii „Cztery wiersze o przyrodzie”. Są one zaskakująco dobrze zorganizowane, zaskakująco metaforyczne, wymagające i kładące nacisk na dobór każdego słowa, jednocześnie są krótkie, ale zwarte i przekonujące swoją kondensacją myśli. Poezja Jerzego Paruszewskiego fascynuje polifonią, malowniczymi zwrotami i niezwykle subtelną organizacją wewnętrzną. W jego osobie mamy artystę o wieloaspektowym temperamencie twórczym, który czuje się wolny i pewny siebie zarówno w wyzwolonym żywiole białego wiersza, jak i w strukturze akademickiego wersu ograniczonego formalnymi zaleceniami, bliskimi i zrozumiałymi dla wszystkich koneserów rymowanych poetyckich słów.

Trzeba przyznać, że szczególny urok i brzmienie spokrewnionego języka wzbogaciły wszystkie teksty w tej antologii, bez wyjątku, dzięki twórczej interpretacji tłumaczy: Natalii

Miżygórskiej i Margarity Szewernogi. Podjęły się one dość trudnego zadania – należycie przetłumaczyć treści poetyckie z języka polskiego na ukraiński i szczegółowo odtworzyć indywidualny styl każdego poety. Udane tłumaczenie jest pierwszym krokiem do prawidłowego odczytania oryginałów.

Miejmy nadzieję, że te moje subiektywne refleksje wystarczą, aby wzbudzić żywe zainteresowanie książką lub wywołać otwartą dyskusję. Mówi się, że poezja jest jak spowiedź, modlitwa, rozmowa z Bogiem i nie potrzebuje pośredników. Całkiem możliwe. Tymczasem była to jednak tylko jedna z prób zrozumienia siebie, rodzaj refleksji na zadany temat, a w żadnym razie nie absolutna prawda... I, podsumowując, ostatecznie stwierdzam tylko jedno: czytamy tę poezję – bo warto!..

*Mykoła Martyniuk,
pisarz,
doktor nauk filologicznych,
docent (Wołyń, Ukraina)*

Сучасна польська поезія на стикові епох і культур (Незайві нотатки на полях білінгви)

«Споконвіку було Слово, і Слово в Бога було, і Бог було Слово...» (Ів., 1:1) і «Бог є Любов...» (І Ів., 4:8) – ці святі істини ми всотуємо, либонь, з молоком матері й несемо у своєму серці через усе життя. Не треба жодних складних підрахунків, аби дійти закономірного висновку, що й Слово є Любов, а ця вічна тріада *Слово=Бог=Любов* – суть нашого буття (і життя!), і Світу, і всього суцього в ньому. Ми з цим народилися, ми це знаємо, ми це сповідуємо і проповідуємо всякчас. Тим паче – якщо зухвало і претензійно беремо на себе відповідальність Творця. Звісно, не в таких глобальних масштабах, щоб ославитися гріхом святотатства, але й не без свого роду позерства та виклику.

Слово і Любов – це мірило нашої справжності. Слово і Любов – то запорука й умова нашого поступу. Слово і Любов – це те, що єднає авторів пропонованої збірки та їхні поетичні тексти і є, незаперечно, суттю їхньої творчості та їх самих. Отже, ще одна закономірність: в основі Поезії лежить та сама тріада, і будь-яке творення поетичного всесвіту підпорядковується її законам і правилам. Тож на феноменальності цієї духовної субстанції акцентуємо далі.

Поезія – це особлива творча мова, яка єднає культури, світогляди, митців, навіть – читача. Либонь, поезія так само давня, як мова. Вона постає з магічних дій наших давніх предків і незмінно супроводить всю історію світової цивілізації. До певної міри поезія є формою мислення, закутою в жорсткі версифікаційні канони, котра постійно і настійно намагається звільнитися від будь-яких пут і шор, щораз усе більше розкошуючи на неприборканому про-

сторі верлібру. Поза всяким сумнівом, вона є винятковою формою буття людини, а передовсім – людини творчої. Це ще і життєво важлива духовна та фізична потреба особистості. Інше питання – визнаємо і приймаємо ми це на рівні ментальної і/чи суспільної стратифікації та раціонального оприявлення чи ні.

У цьому сенсі антологія «Через межу» є серйозною спробою ініціації поезії на суспільному зрізі та стикові двох культур – польської, материнської, й української, спорідненої. Нам давно є багато чого сказати одне одному, і то дуже важливо, що оптимальним універсальним і унікальним засобом комунікації обрано саме поезію. Бо тільки вона здатна відкрити наші серця, налаштувати на взаємне чуття, діалог, розуміння і порозуміння, і тільки тоді, коли ми – наші внутрішній і навколишній простори, світи (чи, як хочете, назвіть це!) – наповнені нею, там заповне не лишається місця для зла, негативу, всіляких руйнівних маркерів і посилів тощо.

У цьому проєкті зібрано під спільною обкладинкою десять різних за характером, темпераментом, світобаченням, творчим почерком, манерою мислення і висловлення авторів, кожен з яких – по-своєму самодостатній і вразливий водночас – промовляє до читача свій меседж, обмежений часом та обсягом тексту, але анітрохи – талантом. Власне, в тому й секрет майстерності кожного, щоб на кількох сторінках у небагатьох рядках розкритися й висловити максимально, а вже за нами залишається не менш важливе зобов'язання – усе те належно прочитати, переварити й ретранслювати далі. Отож, декілька незайвих критичних нотаток на полях білінгви, причому зауважене однаково стосуватиметься як оригіналів, так і перекладів, вміщених тут...

У поезії **Агати Лінек** панують невимушеність і впевненість. Це теплі, задушевні тексти, які сприймаються і відчуються інтуїтивно. Вони випромінюють родинне тепло і домашній затишок; це стани та ситуації, які проживаєш з ліричним героєм й умиротворяєшся. В них – багатоіпостасна, велика і свята, любов. Насправді, світ набагато простіший, ніж ми його собі уявляємо і/чи інтерпретуємо. І це пробує донести нам своїми верлібрами Агата Лінек. І, треба сказати, їй це вдається. Хоча, якщо вникнути, у простоті і виявляється ота складність. *Звичайний чайник, лампочка, клейонка на кухонному столі, дитяче ліжечко* – все це ми відчуваємо якось по-особливому, і тим воно близьке нам і зрозуміле. Не менш близькими за осягненням є образи романтичного маркування і своєрідної конотації: *тінь у передпокої, усмішка на обличчі, плач, доторк пальців, уст, тіла, поцілунок, дихання, серцебиття, запах, спокій*. Фактично Агата Лінек творить образи двох рівнів – чуттєвого і надчуттєвого. Її внутрішній поетичний світ читач пізнає підсвідомо, з відчуттям, що вихоплені чи творені нею картинки дійсності, образки він уже проживав. Відтак в її ощадливих рядочках проглядається ефект *дежа вю*, але не того, яке шокує, а, навпаки, того, яке розслабляє, розкріпачує, заспокоює.

Поезія **Агнєшки Герман** є тисячолітнім цивілізаційним набутком. Поміж рядками та глибоко за образами у ній пробивається потужний пласт мегакультурної спадщини людства. Кожне її поетичне одкровення – наче самодостатній осколок смальти, вихоплений з мозаїки життя, окрема історія, окреме перевтілення ліричної героїні. То вона самозречна Галатея, котра заради кохання ладна кинути виклик самому Богові, то коханка з норовливістю дикого вітру та чутливістю ост-

аннього осіннього медового дня, то мовчазна зраджена суперниця заблудлих наших нічних богинь снів, то оголений чутливий і ранимий клубок нервів. У своїй поезії Агнешка Герман ніби художник, деміург, котрий вдихає душу і почуття у величну картину світу, наймення якій – Любов. Вона творить і перетворює світ, легенько доторкаючись до бездиханної глини, німого полотна *etc.* надчуттєвими кінчиками пальців, і вони від того натхненного одержимого дотику оживають, одухотворяються. Кожна поетична відвертість Агнешки Герман – то сконденсований у кількох трепетних рядочках роман з питома новелістичним відкритим фіналом. Кожна її історія, зовні подібна до *love story*, – то складна драматична прожита й пережита авторкою доля, затаєна сповідь, окреме життя, окремий скрик, окремий біль, якого нараз, може, й не чутно. Але все це тут, усе реальність, усе це частина її ества, і залишається тільки здогадуватися: поетеса говорить від себе чи від імені своєї ліричної героїні, чи те й те водночас. У тому й сила її таланту, і в тому вона жива і тим переконлива та самодостатня!

Верлібри Агнешки Герман наче слайди змінюють один одного, і при тому в читача не з'являється відчуття фрагментарності твореного нею поетичного світу, а, навпроти, виникає ілюзія чи реальність його цілісності та досконалості.

Верліброва поезія **Агнешки Яжембовської** – пунктирна, імпульсивна. У ній – пульс і стихійність нашого сьогодення. Вона подібна до блискавки або спалахів нічних зірниць, які на коротку мить відкривають нам фрагменти магічної дійсності. Ця поезія сонячна та світла, сповнена позитивної енергетики і життєствердна. Ця поезія, наче нитка Аріадни, здатна виводити із ситуативних і буттєвих лабіринтів. Вона суціль жива,

відверта й zarazом дещо стримана. У ній немає звичного для інших нанизування образів, станів, картин, відчуттів. Тут усе дозовано, явно і щиро. Це поезія на видихові. Її феноменальність у тому, що, будучи на позір загалом неемоційною, вона здатна пробудити в душі читача чи слухача цілий шквал емоцій, відкрити в буденності нетривіальне, відчути, почути і зрозуміти суть поезії буття. Техніка Агнешки Яжембовської підкупляє якимось дитинним, навіть нерозважливим звучанням творів, а, коли вчитатися, за тією дитинністю постають виваженість і глибинний досвід. Це поезія, яка налаштовує до себе і якій віриш, навіть не задумуючись чому. Це поезія відкритого серця, в якій немає нещирості, обману, несмаку.

Поезія Аліції Марії Куберської чітко регламентована, вражає строгістю форми. І хоча за ритмомелодикою вона найближче до класичного білого вірша, прискіпливі теоретики - літературознавці дошукаються в ній і відголосків гексаметра, формальних ознак сонета, терцета і, власне, звичного традиційного вірша, побудованого на катренах, не кажу вже про модний нині у світі верлібр. З погляду версифікації, поезія Аліції Марії Куберської – це такий собі симбіоз, поєднання художніх стилів, технік, поетичних систем, форм, образів, змістових шукань, роздумів, емоцій тощо. Її поезія стоїть на складному багаторівневому перехресті епох, традицій, тем, експериментів, конкретики й абстракції, художності та публіцистичності, перебуває на «сторожі слова» (за Т. Шевченком), що, на перший погляд, про авторку складається враження украй педантичного митця. Власне, вона і сама ніби зізнається в тому в одкровенні «(Не) мій вірш».

Поезія Аліції Марії Куберської – масивна, насичена складними художніми образами, підсилена прозорими

і прихованими алюзіями. Подекуди при її читанні може здатися, що поетка грішить багатослів'ям, але насправді таке відчуття апріорі хибне, бо кожне авторське слово в неї на своєму місці, кожна авторська думка проймає виваженістю, глибиною та змістовністю, зорієнтована на вдумливого, а подекуди й підготовленого читача/реципієнта. Аби бути ближчою та зрозумілішою читачеві, поетеса намагається виявити себе інакшою, різною, але від індивідуального авторського стилю не втечеш. Ота масивність і густина думки помітна і в інших жанрових різновидах її ліричних творів, не лише у філософських. Кожен рядок її вірша – то окремий багатогранний образ, окрема картина, окрема думка. І ці рядки, наче цеглинки, складені один до одного, дають у підсумку всю повноту і поліфонічність її поетичного та внутрішнього всесвітів. Її тексти, лишаючись поезією, тяжіють радше до епосу, аніж до лірики, хоча й ліро-епосом її версифікаційні знахідки теж аж ніяк не назвеш. Можливо, вона надто раціональна в тому, про що пише, у що переливає свою душу і себе. Але хіба повинна бути інакшою? В житті та творчості...

Лірика **Аліни Жепецької** – суціль асоціативна. У світі природи й речей і світі людей вона вміє вишукати настільки вдалі й доречні аналогії-деталі, що її художній образ обростає новими незашореними барвами й відтінками, а саме нашарування змісту дає небанальний ефект настільки несподіваного відкриття, що читач цими знахідками зачудовується, а вони, наче паростки прозріння, проростають в нього. І ти щиро віриш її прозорливості і спостережливості, бо й справді ліричний герой, який говорить про мужність, подібний до дуба, кишені *альтер-его* поетеси набухають від спогадів, дерева зовні нагадують їй аорти, берези – ліхтарі, жовтень п'яніє від вохри в той

час, коли сама вона закутує шаллю диму й туману дерева, а тиша пересуває стрілки годинника. І це, врешті, настільки очевидно й органічно, завдяки авторським поетичним акцентам, що й сам відтак дивом дивуєшся, як ти міг цього не помітити самотужки, без чиеїсь підказки, адже це так до банального просто і/чи зрозуміло. Її еротика в однойменних віршах є нічим іншим, як оголенням нервів розхристаного й безнадійно закоханого авторського ества, для якого місяць є змовницьким вісником перенапруги, а ім'я коханка ховається під язиком. Ця еротика настільки наївно цнотлива, що мимоволі починаєш заздрити тонким павутинним почуттям (і відчуттям) ліричної героїні, котра здатна так ніжно та чисто кохати, й, либонь, боїшся зізнатися сам собі, що не проти бодай на якусь ледве тривку поетичну мить опинитися на місці її ідеалу. Бо як це блаженно відчути й спізнати, як розпечений пісок чекає на пестощі хвилі, вміти й бути здатним перехоплювати дихання у волосі, а відбитки пальців – на шкірі, кохати так самовіддано й одержимо й настільки взаємно віддаватися почуттю, щоб завдяки вірі й упевненості в силу сплетених рук кинути виклик навіть сипучим рухомим піскам.

В самій же авторці дивує і неймовірно захоплює те, що, будучи математиком з раціональним складом мислення за освітою, в душі та поезії вона – невинуватий тонкий лірик, слово якого сприймаєш на віру безапеляційно.

До поезії **Елізи Сетт** найважче підступити, якщо не вчитатися в її життєпис. Власне, що то глибокий і складний філософ, і так зрозуміло. У поетеси досить насичене письмо, крізь яке проступає атрибутика й видиме суміщення різних стилів, епох, естетик і навіть артефактів. Вона то розкошує в поетиці неокласицизму, адресуючи свою поезію вдумливому, підготовленому читачеві, то

пробує вписати вірш у рамки неоромантизму, то апелює до естетики символізму або й узагалі вдається до змішування стилів. Під її пером, здавалося б, звична загальноживана лексика у ситуативно-контекстуальному обрамленні починає звучати особливо підкреслено, урочисто, що створює ефект зміщення логіко-семантичних акцентів. Та й лексика ця підібрана зі знанням справи. Слова *настелі, мольберт, буришин, перли, діамант, фортепіано тощо* введено в контекст настільки вправно та вдало, що вони змінюють своє семантичне та стилістичне маркування, надаючи сприйняттю текстів якісно нового, незвичного й неповторного відтінку. Зовсім інші маркери маємо у фразях та словах *кам'яна стіна, високий мур, камінь, скло, монотонність, порожнеча, сірість*. Це позатекстуальні сугестивні символи, позначені певними стереотипами і зрозумілі та прийнятні читачеві досвідно, як гарантія того, що тексти Елізи Сегет будуть прочитані в широкому розумінні цього слова.

Поезія **Ізабелі Зубко** заглиблена у первозданність і первородність світу. Подекуди вона відлунує стриманим багатоголоссям природи. Прагнеться назвати авторку язичницею, але насправді вона значно глибше, у праоснові всього суцього, в ейдосі, який радше можна прочути, аніж осягнути раціонально з позицій нинішнього світовідчуття і світорозуміння. Її художні образи, наче первісна магія, цілком постають на стикові ще не розбурханих стихій: з мережива озерних хвиль, перших поривів осіннього вітру, із занурених у тишу польових маків променів, з доброго вогню, який розчиняє темінь, навіть з абсурдного пекла землі. Шукаючи своє обличчя, забране водою, лірична героїня верлібрів Ізабелі Зубко незмінно знаходить любов, ототожнюється з нею і, наче з надскладних пазлів, прагне витворити світ добра, в якому все гармоніює, звучить до

останнього штриха, всякчас насиченої барви, до ледь відчутного дотику, до порожнечі тиші, густого отямлюючого шелесту яблуневого листа, до тривання тіні. *Природа – любов – ліричний герой* – то органічна триєдина сутність, що лежить в основі поетичного світу Ізабели Зубко. На перший погляд, цей світ ніби й фрагментарний, розхристаний, але насправді він надзвичайно злагоджений, упорядкований, без зайвини, несправжності, несмаку та жодної ретуші.

Верлібри **Йоанни Каліновської** при першому ознайомленні нагадують епічні замальовки, витворюючи, разом узяті, величну сагу любові, яка або триумфально перекочує з вірша у вірш, або еволюціонує в бажання, захоплення, пристрась. Це почуття для поетеси є всеосяжним і всеохоплюючим. Вона повністю розчиняється в нім, а воно – всенаповнює сенс її буття. Авторка сповідує і проповідує ідею, що любов/кохання є мірилом усього – від атома до галактики. Любов у неї – і відречення від світу, забуття, і шаленство, й унісон сердець, вир і тенета, і теплий куточок серед зими, і порятунок від холоду крижаної пустелі, і внутрішній вогонь, здатний розтопити льодовики Антарктиди. Про це високе почуття вона пише легко, просто, вільно, передаючи до дрібниць не лише його зовнішню атрибутику, а й внутрішнє наповнення, і робить це не декларативно, а природно, переконливо, додаючи до вербального ряду ще й енергетику всіх фібр своєї окриленої душі. Поетичні світи Йоанни Каліновської дуже близькі й досить часто закорінені своїм стереотипним виявом почуттів у тематику, естетику та енергетику легендарної Сапфо. *Тріумф кохання, невинність, бажання, пристрась* – це тільки деякі вловимі дотичності художніх систем обох поетес, це тільки те, що, як мовиться, лежить

на поверхні, очевидно не лише для професіонала, а й пересічного читача, який сприймає текст не стільки й не тільки розумом, раціонально, а й серцем, чуттями і чуттєво. В теплих і щирих рядках Йоанни Каліновської немає нарочитості, надуманості, фальші, гри і загравання. Вона цілком органічна з власним витвореним тематичним простором і тим переконлива та чесна перед собою й усіма.

Діапазон творчих шукань **Єжи Янковського** виказує навіть авторська верліброва поезія. В його текстах доволі претензійно змагаються між собою за першість епік і лірик. Розлогі картини, які автор витворює, скажімо, у циклі «Листи», дефінітивно претендують за іншої (не)віршової графіки визначатися як поезії у прозі. Стилево близькі до них й інші верлібри, представлені в авторській добірці з відмінністю хіба тільки в пульсації слова й думки. Поезія Єжи Янковського за колористикою – багатобарвна, живописна, за настроєвістю – мажорна, життєствердна, фраза – пульсуюча, чітко ритмізована, енергетика, одухотвореність, попри вкраплення в тематичну структуру вірша окремих чорно-білих тонів і півтонів, – світла, позитивна. Доскіпливі літературні гурмани, аналізуючи верлібри Єжи Янковського, манеру його поетичного рисунка, можуть сміливо звертатися до естетики літератури потоку свідомості, хоча такі паралелі будуть не завжди оправдані стилістично, хіба якоюсь дешицею генетично, бо нібито і явні аналогії так само не завжди й не обов'язково можуть бути підставою чи доказом категоричних і однозначних умовиводів. Єдине й основне, про що можна впевнено казати стосовно Єжи Янковського, то це те, що його поезія здатна навіювати спокій, приносити умиротворення, а це в його тематично-змістовій площині є достоту важливою характерною особливістю індивідуального авторського стилю.

По-своєму цікавий у пропонованій білінгві **Єжи Парушевський**, хоча деякі його вірші ніби й випадають із загальної, заданої попередніми дев'ятьма авторами, настроєвості і тональності книги. Думається, «Вірш на добрий початок», «Цмок-smok», «На 30 кіло пізніше» введені в загальну канву цієї колективної збірки, аби задекларувати на загал питома польську гумористично-сатиричну традицію *фрашки* й довести, що класична римована форма вірша польським митцям теж не чужа. Утім, що маємо справу з фахівцем вищого пілотажу, видно не лише з цих поезій, а й з інших текстів, зокрема, з циклу «Чотири вірші про природу». Напрочуд зорганізований, напрочуд метафоричний, вимогливий і сторожкий до поетичного слова, притому – небагатослівний, але вичерпний і переконливий у сконденсованості думки. Поезія Єжи Парушевського захоплює багатоголоссям, мальовничістю фрази та надзвичайно тонкою душевною організацією.

В його особі маємо митця багатогранної творчої вдачі, котрий вільно та впевнено відчувається як у розкутій верлібровій стихії, так і в обмеженій формальними приписами структурі академічного вірша, близького і зрозумілого всім поціновувачам римованого поетичного слова.

Особливого шарму та звучання спорідненою мовою, треба сказати, додала текстам усіх без винятку учасників антології досить майстерна їхня творча інтерпретація перекладачами Наталією Міжигурською та Маргаритою Шеверногою. Адже це доволі складне завдання: адекватно передати зміст першотворів і до деталей відтворити індивідуальний авторський стиль кожного митця. Вдалий переклад – це перший крок до належного прочитання оригіналів.

Будемо сподіватися, цих моїх суб'єктивних рефлексій цілком достатньо, щоб викликати жвавий інтерес до книги або спровокувати на відверту дискусію. Кажуть, поезія – як сповідь, як молитва, розмова з Богом, й посередників не потребує. Цілком можливо. Утім, то була лише одна зі спроб розібратися у собі, такий собі розмисел на задану тему, і аж ніяк – не абсолютна істина... А, підсумовуючи сказане, категорично стверджую хіба одне: читаймо цю поезію – вона того вартує!..

*Микола Мартинюк,
письменник, кандидат філологічних наук,
доцент (Волинь, Україна)*

Przez miedzę
Через межу

AGATA LINEK

АГАТА ЛІНЕК



Agata Linek. Pochodzi ze Stalowej Woli. Absolwentka czterech fakultetów na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Obecnie kończy pisać rozprawę doktorską w Instytucie Filozofii. Poetka, prozatorka, animatorka, redaktorka, recenzentka i korektorka. Członek Związku Literatów Polskich, Stowarzyszenia Autorów Polskich i Stowarzyszenia Literackiego „Witryna”. Laureatka konkursów ogólnopolskich i międzynarodowych z zakresu poezji i prozy. Debiutowała w 2002 roku w ogólnopolskim dwutygodniku *Victor*. Publikowała w prasie regionalnej, ogólnopolskiej i almanachach poetyckich. Była prezentowana w Polskim Radiu. Jej wiersze przetłumaczono na język słowacki, angielski i rosyjski – ukazały się na Słowacji, Ukrainie, w Indiach, USA i Australii. Autorka czterech tomów poezji: „Jesteś elfem?” (2006), „Śmiech ćmy” (2010), „Śpiew delfina” (2012), „Szept pumy” (2015 w wersji polsko-angielskiej). Interesuje się filmem, muzyką i piłką nożną. Marzy o podróży do Australii.

Агата Лінек. Народилася у місті Стальова Воля. Випускниця чотирьох факультетів Ягеллонського університету в Кракові. Зараз завершує роботу над докторською дисертацією в Інституті філософії. Поетка, прозаїк, аніматор, редактор, рецензент і коректор. Член Союзу польських письменників, Асоціації польських авторів та Літературного об'єднання «Вітрина». Лауреат національних та міжнародних літературних конкурсів у сфері поезії та прози. Дебютувала 2002 року в національному двотижневому журналі «Victor». Публікувалася в регіональній, загальнонаціональній пресі та поетичних альманахах. Також була представлена на польському радіо. Поезію Агати Лінек перекладено словацькою, англійською та російською мовами і видано в Словаччині, Україні, Індії, США та Австралії. Авторка чотирьох поетичних збірок: «Ти ельф?» (2006), «Сміх молі» (2010), «Спів дельфіна» (2012), «Шепіт пуми» (2015 у польсько-англійській версії). Цікавиться кіно, музикою та футболом. Мріє про поїздку до Австралії.

CZAJNIK

Dziadkowi Henrykowi

nastawił wodę
wyciągnął herbatę
i cukier...
(w domu już dawno nie ma słodzika)

żarówka w kuchni się przepaliła
poszedł do przedpokoju
wyłączył korki schowane za długim obrazem
i wrócił
żeby wkręcić nową

kuchnia znowu napełniła się światłem
jakimś innym
cień w przedpokoju
taki znajomy
ciepło się nagle robi

uśmiech na jego twarzy
śliska cerata kuchennego stołu na palcach

- Heniu! Woda się zagotowała.
- Wiesiu! Chodźmy już...

Stalowa Wola, 6 czerwca 2007

ЧАЙНИК

Дідусеві Генріхові

поставив воду
дістав чай
і цукор...
(вдома вже давно немає підсолоджувача)

лампочка в кухні перегоріла
пішов до передпокою
викрутив пробки, сховані за довгою картиною
і повернувся
аби вкрутити нову

кухня знову наповнилася світлом
якимсь іншим
тінь в передпокої
така знайома
раптом робиться тепло

усмішка на його обличчі
клейонка на кухонному столі слизька від
пальців

– Геню! Вода закипіла.
– Весю! Ходімо вже...

Стальова Воля, 6 червня 2007

PŁACZ

płakałabym gdybyś...
dotknął wierzchu mojej dłoni
zamiast przepleść palce

płakałabym gdybyś...
odsunął twarz pilnie słuchając wiadomości
zamiast choćby musnąć moje wargi

płakałabym gdybyś...
został znowu dłużej w pracy
zamiast zjeść ze mną kolację przy świecach

w kąciku przy dziecięcym łóżeczku
usiadłam
i brak mi już łez

Przyszów Staw, 7 sierpnia 2007

ПЛАЧ

я би плакала якби...
він торкнувся моєї руки
замість того щоб переплести пальці

я би плакала якби...
він відвернувся уважно слухаючи новини
замість того, щоб хоча б торкнутися моїх вуст

я би плакала якби...
він знову затримався на роботі
замість того щоб повечеряти зі мною при
свічках

у куточку біля дитячого ліжечка
всілася
і мені вже бракує сліз

Пишишув Став, 7 серпня 2007

LISTOPADOWA INTUICJA

dla D.W.

wiedziała
ostatni raz widzi jego zamknięte oczy
ostatni słucha spokojnego oddechu

dotknęła delikatnie jego policzka
by nie obudzić z dobrego snu
pogłaskała świeży zarost i przesunęła dłoń
by poczuć jego bicie

chciałaby teraz zasnąć
z jego obrazem pod powiekami

pocałowała go w nagie ramię
wpuściła w płuca jego zapach
wstrzymując powietrze próbowała zapamiętać
co dawało spokój

przez sen
przytulił ją mocno do siebie
i pocałował w czoło

zanim wszędzie słońce
już go tu nie będzie

ale teraz jest

Kraków, 8-9 maja 2012

ЛИСТОПАДОВА ІНТУЇЦІЯ

для D.W.

вона знала
востаннє бачить його заплющені очі
востаннє слухає спокійне дихання

торкнулася обережно його щоки
аби не розбудити від гарного сну
погладила свіжу щетину і притисла долоню
аби почути його серцебиття

вона хотіла б заснути зараз
з його образом під повіками

поцілувала його голе плече
впустила в легені його запах
затримала повітря, намагаючись запам'ятати
те, що давало спокій

уві сні
він міцно обійняв її
і поцілував у чоло

коли зійде сонце
його тут уже не буде

але зараз він є

Краків, 8-9 травня 2012

NIEDOKONANY

dziwili się
kobieta ta spokojnie stała
gdy lekarze mówili
„Nic nie dało się zrobić”

dziwili się
gdy żadna kropla
nie spłynęła
na trumnę

dziwili się
zwyczajnie pakowała
jego rzeczy
jakby robiła to codziennie

nie widzieli
gdy weszła do kuchni
rozpłakała się
na zielonym blacie

rachunek
dla niego już na zawsze
niezapłacony

droga Kraków-Rzeszów, 12 marca 2013

НЕЗАВЕРШЕНИЙ

дивувалися
ця жінка спокійно стояла
коли лікарі сказали
«Нічого не змогли зробити»

дивувалися
коли жодна крапля
не стекла
на труну

дивувалися
спокійно пакувала
його речі
наче робила це кожного дня

не бачили
коли прийшла на кухню
розплакалася
на зеленій стільниці

рахунок
для нього лишився назавжди
неоплачений

дорога Краків–Жешув, 12 березня 2013

NIEOSWOJONA

M. J.

oswajasz mnie ramionami
uczysz bliskości Twojego ciała
spokojnymi ruchami

oswajasz mnie dłońmi
oblaskawiasz jak dzikie zwierzę
które zaraz może uciec

oswajasz mnie palcami
przyzwyczajasz do Twojego dotyku
małymi krokami

poznajesz wszystkie skrawki mojej skóry
dopasowujesz każdy obrót do zagłębień mięśni
docierasz do ukrytych w nerwach odczuć

oswoisz mnie dopiero
ustami

Stalowa Wola, 9 listopada 2016

НЕПРИРУЧЕНА

М. Ж.

приручаєш мене обіймами
навчаєш близькості Твого тіла
спокійними рухами

приручаєш мене руками
пестиш як дикого звіра
котрий зараз може втекти

приручаєш мене пальцями
привчаєш до Твоїх дотиків
малими кроками

пізнаєш усі клітини моєї шкіри
допасовуєш кожний вигин до заглибин тіла
досягаєш прихованих у нервах відчуттів

приручиш мене тільки
вустами

Стальова Воля, 9 листопада 2016

AGNIESZKA HERMAN

ΑΓΝΕΣΙΚΑ ΓΕΡΜΑΝ



Agnieszka Herman – poetka, dziennikarka, autorka okładek do książek (współpracuje z wydawnictwami: Zysk i S-ka, Wydawnictwo Literackie, Nowy Świat, Dreammee Little City). Dotąd opublikowała trzy tomiki wierszy: „Wybuchło słońce” (WKMS, 1990), „Zapisane światłem” (Wydawnictwo Magazynu Literackiego, 1995), „Jesienią najtrudniej iść środkiem dnia” (Wydawnictwo Nowy Świat, 2015). Jej wiersze znalazły się w licznych antologiach polskich: m.in. „Ławka rezerwowych” (WKMS, 1999), „A jeśli miłość – co to jest takiego” (antologia poezji miłosnej – Książnica, 1999), „Snuć miłość. Polska poezja miłosna XV – XX w.” (Antologia pod redakcją Włodzimierza Boleckiego, wydawnictwo Bertelsmann, 2000), „Pomiędzy” (Miniatura, Kraków, 2016) i zagranicznych (USA, Kanada, Singapur, Bułgaria, Wielka Brytania). Laureatka licznych konkursów poetyckich.

Агнешка Герман – poetka, журналістка, авторка книжкових обкладинок (співпрацює з видавництвами: «Zysk i S-ka», «Wydawnictwo Literackie», «Nowy Świat», «Dreammee Little City»). До цього часу вона опублікувала три збірки віршів: «Вибухнуло сонце» (WKMS, 1990), «Записане світлом» (Wydawnictwo Magazynu Literackiego, 1995), «Восени найважче йти в середині дня» (Wydawnictwo Nowy Świat, 2015). Її вірші були включені до численних польських антологій: «Лавка запасних» (WKMS, 1999), «А якщо кохання – то що це таке» (антологія любовної поезії – Ксьонжниця, 1999), «Кохати. Польська любовна поезія XV – XX ст.» (Антологія під редакцією Влодзімежа Бolečького, видавництво Bertelsmann, 2000), «Поміж» (Miniatura, Краків, 2016) – та закордонних (США, Канада, Сінгапур, Болгарія, Великобританія). Лауреат численних поетичних конкурсів.

LUBIĘ O TOBIE MYŚLEĆ

Lubię o tobie myśleć. Idziesz wąwozem miasta
Z samotnością jak gazetą zwiniętą pod pachą.
W mglistym świetle pomarańczowej latarni
tańczą liście. Dziki jest dzisiaj wiatr.
Spaliśmy jeszcze, kiedy na środku zatłoczonej ulicy
Wyrośli dwa drzewa. Ty i ja.
Mówisz, że miłość nie zawsze jest smutna.
Miłość jest dzika. Jak wiatr.

ЛЮБЛЮ ПРО ТЕБЕ ДУМАТИ

Люблю про тебе думати. Йдеш ущелиною міста
Із самотністю, як зі згорнутою під пахвою газетою.
У розпливчастому світлі оранжевого ліхтаря
танцює листя. Дикий вітер сьогодні.
Ми ще спали, коли посередині переповненої вулиці
Виросли два дерева. Ти і я.
Кажеш, що кохання не завжди сумне.
Кохання дике. Як вітер.

GALATEA

Silna jak ziemia, o którą wspieram stopy.
Świat płynie przez niego. Jestem jego głosem.
Jego krzykiem i gestem. Jego odbiciem w kamieniu.
Jestem jego dotykiem, gdy psa klepie po karku
albo okładkę książki ostrożnie wygładza.
Mnie nie ma. Jestem jego imię, które ryję w drzewach,
w murach miast, na twarzach tych, co go nie znają.
Inni istnieją wtedy, kiedy o nim mówią.
Ptak nade mną leci, jeśli mi go wskazał.
Mnie nie ma mamó, tato. Jestem jego ciało.
Waszych skarg nie usłyszę, nawet gdyby nade mną
granatem wybuchło niebo. Gdyby sam Bóg zadrzał
i kazał mi wybierać. Wtedy Boga się zaprę.
Mnie nie ma. A jeśli już istnieję, to tylko
gdy spojrzeniem wyrzeźbi mnie w przestrzeni.
Wśród martwych mnie znalazł i tylko on
może skazać na obojętność rzeźby,
niepotrzebną nikomu – kształtów doskonałość.

ГАЛАТЕЯ

Сильна, як земля, на яку спираюсь ногами.
Світ плине крізь нього. Я його голос.
Його крик і жест. Його образ у камені.
Я його дотик, коли пса потріпує по загривку
або обережно розгладжує обкладинку книжки.
Мене немає. Я його ім'я, яке гравірую на деревах,
на міських мурах, на обличчях тих, хто його не знає.
Інші існують тоді, коли говорять про нього.
Птах наді мною летить, якщо він показав його мені.
Мамо, тато, мене немає. Я його тіло.
Ваших скарг не почую, навіть якщо б наді мною
вибухнуло небо. Якби сам Бог затремтів
і наказав мені вибирати. Тоді відречуся від Бога.
Мене немає. А якщо вже я існую, то тільки коли він
поглядом зробить з мене скульптуру в просторі.
Серед мертвих мене знайшов і тільки він
може приректи на байдужість статую,
не потрібну нікому – форм досконалість.

EROTYK JESIENNY

Mam na języku słony smak niespokojnej skóry.
Nie wiem, co będzie jutro. Nie wiem, czy będzie jutro.
Wnikasz we mnie gwałtownie. Zamknięta w łuku ramion
opieram się przeczuciom. Jest jesień. Drzewa płoną
rdzawo-czerwonym blaskiem, a może to świat płonie
i kiedy się zbudzimy, nie będzie już niczego.
Takie masz ciepłe dłonie. Jak niewidomy uważnie
poznajesz mnie dotykiem. Czy palce widzą więcej?
Czy zanim wiatr się zerwie, zdążymy zapamiętać
dojrzały obraz września? Słony smak twojej skóry?
Zapach perfum zza ucha zmieszany z mchu wilgocia?
Słońce liśćmi pocięte układa się na twarzach
w marmuru drżące wzory. Jest jesień. Dzień miodowy.
Jutro nas tu nie będzie.

ОСІННЯ ЕРОТИКА

Відчуваю на язика солоний смак неспокоїної шкіри.
Не знаю, що буде завтра. Не знаю, чи буде завтра.
Ти входиш у мене різко. Замкнена в обіймах,
опираюсь передчуттям. Осінь. Дерев паляють
іржаво-червоним мерехтінням, а може, це світ палає,
і, коли ми прокинемося, не буде вже нічого.
У тебе такі теплі руки. Як незрячий, уважно
пізнаєш мене дотиками. Чи пальці бачать більше?
Чи, перш ніж вітер зірветься, ми встигнемо запам'ятати
зрілу картину вересня? Солоний смак твоєї шкіри?
Запах парфумів з-за вуха, змішаний з вологістю моху?
Посічене листям сонце на мармурових обличчях
малює тремтячі візерунки. Осінь. Медовий день.
Завтра нас тут не буде.

NIE MOGĘ SPAĆ

Nie mogę spać, kochany. Widzę stojąc w oknie
nad facjatkami wtulonymi w głęboką czerń nocy,
po bordowych dachach trzypiętrowych kamienic
spacerują kobiety z twoich snów wyrwane. Nagie.
Jak koty milczące. I blade jak księżyc.
Kto jeszcze je tu widzi? Czy teraz powrócą
w objęcia mężczyzny, który je wywołał?
Boginie snów, kochanki, co znikają rano
zostawiając zapach rozsypanych włosów
na poduszce. Na powiekach. Na czubkach
odrętwiałych palców.

НЕ МОЖУ СПАТИ

Не можу спати, коханий. Бачу, стоячи у вікні,
над мансардами, зануреними в глибоку темінь ночі,
по бордових дахах чотириповерхових будинків
гуляють жінки, вирвані з твоїх снів. Голі.
Як коти, мовчазні. І бліді, як місяць.
Хто ще їх тут бачить? Чи повернуться вони тепер
в обійми чоловіка, який їх проявив, як фото?
Богині снів, коханки, що зникають вранці,
залишаючи запах розсипаного волосся
на подушці. На повіках. На кінчиках
онімілих пальців.

DOTYK

Dotykaj mnie ciepłym wiatrem,
Co miękko opływa ramiona
Jak szal jedwabny, jak oddech,
Dotykaj szorstką dłonią,
Wzruszeniem głosu, ustami,
Dotykaj ćmy złotym pyłem
Winem w piwnicach schładzanym,
Dotykaj szaleństwem myśli
Porwanych jasnowidzeniem,
Dotykaj dreszczem, deszczem,
Burzą nad lasem, grzmotami,
Hukiem armat, snem, krzykiem,
Odgłosem pociągów w pędzie,
Dotykaj mnie bólem, strachem,
Dotykaj krwi szybszym biegiem,
Chustą wstydliwych zwierzeń,
Na której przysiadł kruk nocy,
Rankiem mnie obudź dotykiem,
Dotykaj, wtedy uwierzę.

ДОТИК

Торкнись до мене теплим вітром,
Що м'яко огортає плечі,
Як шаль шовкова, як дихання,
Торкнися грубою рукою,
Тремтінням голосу, вустами,
Торкнись золотим пилком метелика,
Вином, охолодженим у підвалах,
Торкнися божевіллям думок,
Захоплених ясновидінням,
Торкнися трепетом, дощем,
Грозою над лісом, громами,
Гарматним гуркотінням, сном, криком,
Відлунням бігу поїздів,
Торкнись до мене болем, страхом,
Торкнися крові швидшим плином,
Хустиною сором'язливих визнань,
На яку присів ворон ночі,
Уранці розбуди мене дотиком,
Торкнися, тоді я повірю.

AGNIESZKA JARZĘBOWSKA

АГНЕСКА ЯЖЕМБОВСЬКА



Agnieszka Jarzębowska – (ur. 1959 r. w Sieradzu), absolwentka Uniwersytetu Łódzkiego.

Przekładana na język angielski, serbski, niemiecki, litewski, słowacki, szwedzki, niderlandzki, hiszpański, węgierski, telugu, francuski, bułgarski i włoski.

Zadebiutowała w „Dzienniku Akademickim” w 1981 roku. Wydała 4 tomiki wierszy i 4 tomiki fraszek, obecna w wielu antologiach. Uczestniczka krajowych i międzynarodowych imprez literackich.

Za pracę zawodową i społeczną została nagrodzona Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Amatorsko interesuje się fotografią.

Агнешка Яжембовська народилася 1959 року в місті Серадз, Лодзинського воєводства. Випускниця Лодзинського університету.

Її твори перекладені англійською, сербською, німецькою, литовською, словацькою, шведською, голландською, іспанською, угорською, телугу, французькою, болгарською та італійською мовами.

Дебютувала в «Academic Journal» у 1981 році. Видала чотири збірки віршів і чотири збірки епіграм. Поезія авторки опублікована в багатьох антологіях. Учасниця національних та міжнародних літературних заходів.

Нагороджена медаллю Національної освітньої комісії за професійну та громадську діяльність.

На любительському рівні займається фотографією.

pocałował moją dłoń
pachniała
nie wierzył
sprawdził
pachniała jeszcze raz
uśmiechnął się

поцілував мою руку
пахнула
не вірив
перевірів
все ж таки пахнула
усміхнувся

odczekałeś mój sen
musiałeś sam
powiedzieć mi coś ważnego
otworzyłam oczy
usłyszałam
najważniejsze dla ciebie
w tym dniu
dzień dobry

дочекався, поки прокинусь
ти повинен був сам
сказати мені щось важливе
відкрила очі
почула
найважливіше тобі
цього дня
добридень

spróbuj mnie znaleźć
odszukać
w mechanizmach codzienności
w trybach
przyspieszonego czasu

gdzie każda minuta
na wagę życia

gdzie każde słońce
starsze
o jeszcze jeden
nierozsądek człowieka

спробуй мене знайти
відшукати
у механізмах буття
в ритмах
прискореного часу

де кожна хвилина
на вагу життя

де кожен світанок
старший
на ще одну
безрозсудність людини

mojemu mężowi

porozwieszałam uśmiechy
na nitce
splicionej
z blasku twoich oczu
– piękniejszej strony życia

моєму чоловікові

порозвішувала усмішки
на нитці
сплетеній
із сяяння твоїх очей
– кращої сторінки життя

trzeba czasu
aby być dobrym rodzicem

trzeba czasu
aby być dobrą żoną

trzeba znaleźć czas
aby być sobą

потрібен час
щоб бути доброю матір'ю

потрібен час
щоб бути гарною дружиною

треба знайти час
щоб бути собою

podziwiam dłonie
pracowite i piękne
z błękitnymi wstążkami żył
są jak życie
beztroskie gdy młode
stare zmęczone
z pięcioma palcami dotyku
pięcioma pocałunkami troski

дивуюся рукам
працьовитим і красивим
з блакитними стрічками жил
вони як життя
безтурботне коли молоде
втомлене старе
з п'ятьма пальцями дотику
п'ятьма поцілунками турботи

człowiek
któż to jest człowiek
co to za dziwna istota
gada
myśli
marzy
czasem jest mały
czasem wielki
ulepiony z tęsknoty
poszukiwacz szczęścia
roztargniony budowniczy małych sukcesów
kolekcjoner rozczarowań
zagmatwany w maszynię
którą sam sobie stwarza
denerwujący w swojej głupocie
i zarozumiałości
bywa piękny
w zachwycie nad duszą natury
w radości życia
kochając

людина
хто ж то людина
що це за дивна істота
балакає
думає
мріє
часом мала
часом велика
виліплена з туги
шукач щастя
розсіяний будівничий малих успіхів
колекціонер розчарувань
заплутаний в безлічі проблем
які сам собі створює
роздратований своєю дурістю
та зарозумілістю
буває прекрасною
коли захоплюється природою
і радіє життю
кохаючи

Widziałam trzy dni szczęścia
błękitno-różowe.
Smakowały jak zawsze i nigdy,
miały na sobie
cichutki płaszcz z uśmiechu.

Я бачила три дні щастя
блакитно-рожевого.
Вони сподобались як завжди і ніколи,
були одягнені
в тихенький плащ з усмішки.

kołysanka rozsunęła sny na strunach gitar
byś miał przy sobie kobietę z najpiękniejszych wspomnień

byś miała mężczyznę z najczulszych chwil

a wasze ciała pieściły rytmy
Pata Metheny, Paco de Lucii, aż po Johna Webera

nikt nie znałby temperatury waszego spotkania
taki to teatr że słów nie trzeba

krople nut dotknięte pięciolinia

колискова розбудила сни на струнах гітар
щоб поруч з тобою була жінка з найкращих спогадів

а з тобою був чоловік з найніжніших миттєвостей

а ваші тіла пестили ритми
Пата Метені, Пако де Лусія, аж по Джона Вебера

ніхто не дізнався би про жар вашого побачення
це такий театр що слова зайві

краплі нот зачеплені нотним станом

odczekam tysiąc lat i będę żyła w innym świecie
bez niepotrzebnych kultów
i będę kochać przeciw zimnym ścianom
przeciw zimnym ludziom
będę czerpać
ciepło
z kwiatów
przeczekać tysiąc lat
ludzkiej nienawiści

Moskwa 1980

відчекаю тисячу років і буду жити в іншому світі
без непотрібних культів
і кохатиму наперекір холодним стінам
наперекір черствим людям
черпатиму
тепло
з квітів
перечекаю тисячу років
людської ненависті

Moskwa 1980

nie można wymagać zbyt wiele
lecz przecież ja nie wymagam
tak dużo
wystarczy mi twoja obecność
taniutki bukiet kwiatów
i jakaś pora roku
powiedzmy – wiosna

не можна вимагати занадто багато
та врешті-решт я не вимагаю
так багато
мені вистачить твоєї присутності
дешевенького букету квітів
і якоїсь пори року
скажімо – весни

natchnienie przychodzi w spokoju ciała
albo niepokoju ducha

nęcone obrazami
chwilą

wyrasta z lęku albo zachwytu
oczekiwania
spełnienia
niespełnienia
kochania
niekochania

kruche
wyczarowane z niemożliwego

snuje się mgławicami po rozgwieźdzonej mapie
stuka do poetyckiego nieba

a potem wystarczy

słowo zatrzymać w słowie

натхнення приходить у спокої тіла
або неспокої духу

приваблене образами
МИТТЮ

виростає зі страху або захоплення
очікування
здійснення
нездійснення
кохання
нелюбові

крихке
вичаклуване з неможливого

прядеться з туманностей на зоряній мапі
стукає до поетичного неба

а потім досить

слово затримати в слові

ALICJA MARIA KUBERSKA

АЛІЦІЯ МАРІЯ КУБЕРСЬКА



Alicja Maria Kuberska (ur. 1960 w Świebodzinie) - poetka, pisarka, dziennikarka, wydawca. Opublikowała 9 zbiorów poetyckich. Zadebiutowała w 2011 roku tomikiem „Szklana rzeczywistość”. Autorka powieści „Wirtualne róże” (2014). Współredaktorka międzynarodowych antologii „The other side of the screen” (USA, 2015) oraz „Love is like air” (USA, 2016). Drukowana w wielu antologiach oraz czasopismach w Polsce i za granicą.

Naczelną redaktorką serii antologii zatytułowanych „Metafora Współczesności”. Dwukrotna laureatka międzynarodowego konkursu *Nosside* we Włoszech (2014, 2015) oraz *European Academy of Science Arts and Letters* we Francji (2017).

Należy do SAP II O/Warszawa oraz Writers International Association „Pjoter Bogdani” (Albania). Uczestniczy w pracach redakcji czasopism: *Our Poetry Archive* (Indie), *Inner Child Press* (USA), jest członkiem rady *Soflay Literature Foundation*.

Аліція Марія Куберська (народилася 1960 року в місті Свєбодзін) – поетеса, прозаїк, журналістка, видавець. Опублікувала 9 поетичних збірок. Дебютувала в 2011 році збіркою «Скляна дійсність». Авторка роману «Віртуальні троянди» (2014). Співредакторка міжнародних антологій «The other side of the screen» (США, 2015), «Love is like air» (США, 2016). Твори надруковані в багатьох антологіях, а також у журналах, у Польщі й за кордоном.

Головний редактор серії антологій «Metafora Сучасності». Дворазова лауреатка міжнародного конкурсу «Nosside» в Італії (2014, 2015) і «*European Academy of Science Arts and Letters*» у Франції (2017).

Член Товариства польських літераторів відділення II/ Варшава та Асоціації Writers International Association «Pjoter Bogdani» (Албанія). Поетеса є членом редколегії журналів: «Our Poetry Archive» (Індія), та «Inner Child Press» (США), а також входить до ради *Soflay Literature Foundation*.

(NIE) MÓJ WIERSZ

Napisałam kilka słów i powiązałam je trwale.
Z refleksji, emocji powstał niematerialny wiersz.
Wypowiedziałam ostatnie zdanie, a on odleciał jak zefir.
Pocałował delikatnie w usta i zostawił,
odszedł do obcych ludzi.

Wślizgnął się do oczu, tam gdzie rodzą się łzy.
Wyszeptał kilka pięknych słów, by zadrżały tkliwie serca.
Obudził śpiące sumienia, znudzone rutyną dnia.
Pocieszył bardzo smutną damę, zwaną Melancholią.

Nocą poleciał do nieba, rozsunał ciężkie kotary z chmur.
Zalśniły gwiazdy i księżyc oświetlił ścieżki zakochanych.
Rzewny śpiew słowika wplątał się w otchłań mroku
I przeniknął w omdlewająco-miłosny zapach kwiatów.

Zdarza się, że powraca do mnie ten niewierny kochanek
– ukochany syn muzy, już nie moje dziecko.

(НЕ) МІЙ ВІРШ

Написала кілька слів і пов'язала їх міцно.
З роздумів, емоцій виник нематеріальний вірш.
Промовила останнє речення, і він відлетів як зефір.
Поцілував обережно в уста і залишив,
підшов до чужих людей.

Послизнувся в очах, там, де народжуються сльози.
Прошепотів кілька прекрасних слів,
щоб ніжно затремтіли серця.
Розбудив спляче сумління, знуджене рутиною дня.
Потішив дуже сумну даму на ім'я Меланхолія.

Вночі полетів до неба, розсунув важкі порт'єри з хмар.
Засяяли зірки, і місяць освітив стежки закоханих.
Зворушливий спів солов'я заплутався в безодні темряви
І проникнув у запаморочливо-любовний запах квітів.

Трапляється, що повертається до мене цей
невірний коханець –
улюблений син музи, вже не моя дитина.

ZŁODZIEJKA SNÓW

Milczałam, uśmiechałam się i nigdy o nic nie prosiłam.
Nie spodziewałeś się, że zabiorę sama, bez pozwolenia.
Byłam za blisko, a wszystko było na wyciągnięcie ręki.

Jak złodziejka ukradłam twoje spojrzenia i samotność.
Myśli zawiązałam w liczne supełki, powstała gęsta sieć,
Utktałam z marzeń łagodny zarys kobiecej postaci.

W oczach rozpałam iskierki namiętności, zapłonął ogień.
Otuliłam nas słodkim zapachem kwiatów we włosach
I poszybowaliśmy w kierunku wielu, odległych nocy.

Jesteś z Marsa, ja z Wenus.
Dalekie planety to jasne punkty na niebie pełnym czułości.
Nasze słowa i dłonie przyciągają się z siłą grawitacji życia.

СНОКРАДІЙКА

Я мовчала, усміхалася і ніколи ні про що не просила.
Ти не очікував, що заберу сама, без дозволу.
Перебувала дуже близько, і все було під рукою.

Як злодійка, вкрала твої погляди і самотність.
Думки зав'язала в численні вузлики, виникла
щільна мережа,
Виткала з мрій ніжний контур жіночої постаті.

В очах розпалила іскорки пристрасті, запалав вогонь.
Огорнула нас солодким ароматом квітів у волоссі
І ми з легкістю повільно полетіли до багатьох віддалених
ночей.

Ти з Марса, я з Венери.
Далекі планети – це світлі пункти в небі,
сповненому ніжності.
Наші слова і руки притягуються силою гравітації життя.

WYSPY SZCZĘŚLIWE

na Bahamach spełniają się marzenia

pojedźmy tam
gdzie wiatr czesze zielone włosy palm
mruczy usypiająco ogromny ocean
złoty piasek pamięta ślady stóp
a wieczorem w błękitnej wodzie znika słońce

zanim pojawi się czarny motyl
mamy czas aby napisać kilka strof wiersza
podzielić się myślami jak kromką chleba
tylko tam powierzymy gwiazdom nasze tajemnice

ОСТРОВИ ЩАСТЯ

на Багамах здійснюються мрії

поїдьмо туди
де вітер розчісує зелене волосся пальм
присипляюче муркоче величезний океан
золотий пісок пам'ятає сліди стоп
а ввечері у блакитній воді зникає сонце

перш ніж з'явиться чорний метелик
у нас є час, щоб написати кілька строф вірша
поділитися думками як скибкою хліба
тільки там довіримо зіркам наше потаємне

CUDA ŚWIATA

Nigdy nie byłam na Hawajach.
Nie dla mnie tańczą na wietrze palmy,
Promienie słoneczne nie głaszczą skóry,
Nie wypływa z serca ziemi gorąca magma.

Nie widziałam kolorowych kolibrów
Zawieszonych jak żywe klejnoty na kwiatach.
Wokół mnie nie latają egzotyczne motyle,
Podobne do wachlarzy japońskich gejszy.

Nie wspięłam się po stopniach antycznych piramid.
Nie widziałam skarbów faraonów i świątyni Amona.
Nie potrafię zatańczyć flamenco
I nie mnie owija delikatne, hinduskie sari.

Amazonia nie otworzyła wrót do zielonego raję.
Bezlitosna tundra nie powiodła do białego piekła.
Ocean nie pozwolił odkryć podwodnego skarbcę,
A delfiny nie bawiły się na grzbietach morskich fal.

Nie spotkałam wiecznej miłości szczęśliwej,
Ale to nie oznacza, że jej nie ma.

ДИВА СВІТУ

Ніколи не була на Гаваях.
Не для мене танцюють на вітру пальми,
Сонячні промені не гладять шкіру,
Не витікає з серця землі гаряча магма.

Не бачила різнобарвних колібрі,
Розвішених як живі коштовності на квітах.
Навколо мене не літають екзотичні метелики,
Схожі на віяла японських гейш.

Не підіймалася сходами античних пірамід.
Не бачила скарбів фараонів і святині Амона.
Не зумію станцювати фламенко
І не мене огортає ніжне індійське сарі.

Амазонія не відчинила воріт до зеленого раю.
Безжальна тундра не повела до білого пекла.
Океан не дозволив відкрити підводну скарбницю,
А дельфіни не бавилися на гребенях морських хвиль.

Я не зустріла вічного щасливого кохання,
Але це не означає, що його немає.

PIĘKNA DZIEWCZYNA

Przystanęła na ulicy, rozejrzała się wokoło.
Smukła i wiotka jak palma daktylowa,
Na wysokich szpilkach sięgnęła prawie nieba.
Wspięła się wysoko – powyżej przeciętności.
Wiatr bawił się pasemkami włosów i krótką sukienką.

Uśmiech rozjaśnił delikatną twarz, dodał jej urody.

– Oto kobieta, o której mówiły pieśni króla Salomona
Pomyślałam z podziwem i zazdrością
Przyciągnęła spojrzenia wielu przechodniów.
Jej niespokojna uroda ukradła męskie myśli.
Zobaczyłam swoje odbicie w sklepowej szybie,
A obraz nieznajomej w twoich oczach.

ВРОДЛИВА ДІВЧИНА

Вона призупинилася на вулиці, озирнулася навколо.
Струнка і гнучка, як фінікова пальма,
На високих шпильках майже сягнула неба.
Піднялася високо – вище посередності.
Вітер бавився пасмами волосся і короткою сукнею.

Усмішка просвітлила ніжне обличчя, додала йому краси.

– Ось жінка, про яку співалося в піснях царя Соломона,
Подумала я із захопленням і заздрістю.
Вона привернула погляди багатьох перехожих.
Її бентежна врода вкрала чоловічі думки.
Я побачила своє відображення у віконному склі магазину,
А образ незнайомої в твоїх очах.

ODWRÓCENIE

prosisz o spotkanie

to tak

jakby obejrzeć film od końca

spójrz

wiatr wkłada kapelusz na głowę przechodnia

podnosi się przewrócone krzesło

do rąk wpada bukiet czerwonych róż

a ty całujesz

na powitanie?

na pożegnanie?

НАЗВОРОТ

ти просиш про побачення
це так
ніби подивитися фільм з кінця
поглянь
вітер надягає капелюх на голову перехожому
піднімається перекинутий стілець
в руки падає букет червоних троянд
а ти цілуєш
на привітання?
на прощання?

KIEDYŚ JESIENIĄ

Szliśmy parkową aleją, schowani pod parasolem
Gęsta mgła przenikała melancholią i chłodem
Chmury podtrzymujące ciężar deszczu zwisały
nisko nad drzewami
Kałuże odbijały obraz, zmęczonych nocnym
czuwaniem, latarni.

Nagle błysnęło słońce i jesień się uśmiechnęła.
Drzewa porzuciły szarość na rzecz kolorów.
Rozbłysły krople rosy, a na alejkach zatańczyły
rdzawe kasztany
Żółte, pachnące wilgocią, liście zawirowały na wietrze.

Cicho mówiłeś o miłości. Snułeś słowa jak nici babiego lata.
Zapamiętałam wibracje głosu i uścisk splecionych palców.
Przytuliłeś, a potem uplotłeś z trawy zaręczynowy
pierścionek
– z brylantowym oczkiem, z białej stokrotki.

КОЛИСЬ ВОСЕНИ

Ми йшли алеєю парку, сховані під парасолькою.
Густий туман пронизував меланхолією і холодом.
Хмари, підтримуючи вагу дощу, звисали
низько над деревами.
Калюжі відбивали образи втомлених нічною
спостережливістю ліхтарів.

Враз блиснуло сонце і осінь усміхнулася.
Дерева покинули сірість на користь кольорів.
Засяяли росинки, а на алеях затанцювали
іржаві каштани
Жовте листя, пропахле вологою, закружляло на вітрі.

Ти тихо говорив про кохання.
Пряв слова, як нитки бабиного літа.
Я запам'ятала вібрації голосу і стискання
сплєтених пальців.
Обійняв, а потім сплів з трави заручальну
каблучку
- з діамантовим очком, з білої маргаритки.

ALINA RZEPESKA

АЛІНА ЖЕПЕЦЬКА



Alina Rzepecka – urodzona na Kaszubach, matematyczka, swoje dorosłe życie związała z Bydgoszczą. Autorka trzech tomików poetyckich: „Bezsennosc” (Wrocław 2005), „Oswajanie snów” (Bydgoszcz 2014), „Punkty styczności” (Bydgoszcz 2018) i tekstów do piosenek na dwóch płytach: „Wigilianki” z muzyką Małgorzaty Wąsikowskiej oraz „To ja kobieta” z muzyką Kazimierza Żarskiego. Współautor wielu almanachów poetyckich. Członek RSTK, Gdańskiego Klubu Poetów i Międzynarodowej Grupy Literackiej «Kwadrat».

Odnaczona Medalem Honorowym im. Jakuba Wojciechowskiego.

Аліна Жепецька народилася в Кашубах, своє доросле життя пов'язала з Бидгощем. Математик. Авторка трьох поетичних збірок: «Безсоння» (Вроцлав, 2005), «Приборкання снів» (Бидгощ, 2014), «Точки зіткнення» (Бидгощ, 2018) та текстів пісень до двох альбомів: «Wigilianki» (музика Малгожати Вонсіковської), а також «Це я жінка» (музика Казімежа Жарського). Співавторка багатьох поетичних альманахів. Член RSTK, Гданського клубу поетів та Міжнародної літературної групи «Квадрат».

Нагороджена Почесною медаллю імені Якуба Войцеховського.

W BORACH

zmęczona
dysharmonią krzykliwych barw
zanurzam się w zieleni

nie odróżniam
gatunków drzew
ani ptasich głosów

przykładam
pachnące opatrunki ziół na piekące rany

oddaję bose stopy
pieszczocie strumienia i mchu

napełniam usta
słodkimi poziomkami
myśli – majestatem motyli

У БОРАХ

стомлена
дисгармонією дратуючих барв
занурююся в зелень

не відрізняю
ані видів дерев
ані пташиних голосів

перев'язую
запашним зіллям пекучі рани

віддаю босі ноги
пестливому струменю і моху

наповнюю уста
солодкими суницями
думки – величчю метеликів

DĄB

w tym miejscu
gdzie mówiłeś
o odwadze bycia sobą
rośnie ten sam dąb

ДУБ

у тому місці
де ти говорив
про мужність бути самим собою
росте той самий дуб

TATO

każdej jesieni
przywożę tu synów
patrzę
jak wypychają kieszenie
moimi wspomnieniami

ufam
że zrozumieją
przesłanie

TATO

кожної осені
привожу сюди синів
дивлюся
як набухають кишені
від моїх спогадів

вірю
що вони зрозуміють
посланя

PRZEDWIOŚNIE

sepię zachowanych na szarą godzinę liści
prześwietla pierwszy ostry promień
weryfikuje wspomnienia
otwiera aorty drzew

lampiony brzoź
wskazują dalszą drogę

przenikanie rozwarstwia ściółkę
uwalnia źrenice przylaszczek

niebo pokornieje z zachwytu

РАННЯ ВЕСНА

груду прихованого на чорний день листя
наскрізь просвічує перший сильний промінь
перевіряє на достовірність спогади
відкриває аорти дерев

ліхтарі беріз
підказують подальший шлях

проникнення розшаровує підстилку
звільняє зіниці пролісків

небо втихомирюється від захвату

JESIEN

pijany ochrą i cynobrem październik
tańczy w moim ogrodzie
przelicza kiście winogron
łakomie patrzy na ostatnią gruszkę

rozpalam pożegnalne ognisko
otulam drzewa ciepłym szalem dymu i mgły

zazdrosny sąsiad wróży wczesną zimą

ОСІНЬ

сп'янілий від вохри та червонясто-оранжевості
жовтень

танцює в моєму саду
перераховує виноградні грона
жадібно дивиться на останню грушу

запаляю прощальне багаття
закутую дерева теплою шаллю диму й туману

заздрісний сусід віщує ранню зиму

EROTYK Z KSIĘŻYCEM

z naręczem maków
odeszłam szybko
w tę noc lepka od zwierzeń
księżyc nad miastem
zwiastował przesilenie

nie wiedziałam
że zostałeś we mnie ziarenkiem snu

ЕРОТИКА З МІСЯЦЕМ

швидко відійшла
з оберемком маків
у цю ніч липку від визнань,
місяць над містом
сповіщав перенапругу

не знала
що ти залишився в мені зернятком сну

EROTYK ZE SNEM

każdej nocy
ćwiczę odchodzenie od siebie
boso bez bagażu
tylko we włosach
przemycam twój oddech
na skórze odciski palców
by zrozumieć
że nic nie jest tak ważne
jak wracać ze świtem
z twoim imieniem pod językiem

ЕРОТИКА ЗІ СНОМ

щоночі
вчуся тікати від себе
босоніж без багажу
тільки у волоссі
перехоплюю твоє дихання
на шкірі відбитки пальців
щоб зрозуміти
що немає нічого настільки важливого
як повертатися на світанку
з твоїм іменем під язиком

NA ZAWSZE

zabłąkani między zenitem a nowiem
z zagubionych gwiazd
czytamy horoskopy na wczoraj
idziemy nierównym krokiem
pośród ruchomych piasków
pewni tylko swoich splecionych dłoni

mówimy różnymi językami
a jednak rzadko cisza
przesuwa wskazówki
wiecznie spieszącego się zegara

gdy sen rwie się i kaleczy poduszkę
przywołujemy anioły
ich bose stopy
wydeptują bezpieczną ścieżkę
i przywracają równowagę

НАЗАВЖДИ

заблукані між повнею і молодиком
із загублених зірок
читаємо гороскопи на вчора
йдемо нерівними кроками
серед рухомих пісків
впевнені тільки у своїх сплетених руках

розмовляємо різними мовами
однак інколи тиша
пересуває стрілки
годинника, що постійно поспішає

коли сон уривається і раниць подушку
ми кличемо янголів
їхні босі ноги
протоптують безпечну стежку
і відновлюють рівновагу

EROTYK Z BURSZTYNEM

Miłość to morze

którego wybrzeżem jest kobieta

W. Hugo

czekam na ciebie
jak rozgrzany piasek
na pieszczotę fali

przychodzisz zawsze
o właściwej porze
niesiesz w sobie
pomruk zwycięstwa
echo pragnień
i zapach nieskończoności

jestem wyspą
pozwalam ci
zawładnąć moim wszechświatem

nie obawiam się sztormów
są tylko po to
byś mógł mnie obdarować bursztynem

ЕРОТИКА З БУРШТИНОМ

*Кохання – це море,
узбережжям якого є жінка.*

В. Гюго

я чекаю на тебе
як розпечений пісок
на пестощі хвилі

ти приходиш завжди
у потрібний час
несеш у собі
відгомін перемоги
відлуння прагнень
і запах безкрайності

я острів
дозволю тобі
заволодіти моїм всесвітом

не побоюся штормів
вони лишень для того
аби ти міг обдарувати мене бурштином

ELIZA SEGIET

ЕЛИЗА СЕГЕТ



Eliza Segiet – Absolwentka Wydziału Filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Zadebiutowała zbiorem poetyckim „Romans z sobą” (2013). Autorka 4 zbiorów poetyckich, monodramu „Prześwity” (2015) oraz farsy „Tandem” (2017).

Została dwukrotnie zauważona na Międzynarodowym Festiwalu Literackim *Pero Živodraga Živkovića* (2016, 2017). Laureatka tytułu Autorki Miesiąca w „The Year of the Poet 14” w USA. Laureatka w kategorii „Tytuł Międzynarodowej Publikacji roku” w Spillwords Press (2017), autor miesiąca (styczeń/luty 2018) w Spillwords Press, Autor Miesiąca "Our Poetry Archive" (maj 2018). Laureatka Międzynarodowej Nagrody Specjalnej „Frang Bardhi” (2017) oraz drugiego miejsca w Międzynarodowym Konkursie “Nature 2017-2018”. Publikowała w antologiach i czasopismach literackich w kraju i poza granicami (m.in. Albania, Australia, Bośnia i Hercegowina, Chile, Filipiny, Hiszpania, Indie, Kanada, Kosowo, Portugalia, Rumunia, Singapur, Szkocja, Szwecja, USA, Wielka Brytania, Zambia).

Еліза Сегет – випускниця філософського факультету Ягеллонського університету в Кракові. Вона дебютувала з поетичною збіркою «Романс із собою» (2013). Авторка 4 поетичних збірок, монодрами «Прóсвіти» (2015) та фарсу «Тандем» (2017).

Двічі була відзначена на Міжнародному літературному фестивалі «Перо Живодрага Живковича» (2016, 2017). Laureatka звання «Автор місяця» в «Рік поета 14» у США та інших. Laureat в категорії «Заголовок міжнародної публікації року» у Spillwords Press (2017), автор місяця (січень/лютий 2018) у Spillwords Press, автор місяця "Our Poetry Archive" (травень 2018). Laureatka Міжнародної спеціальної премії «Frang Bardhi» (2017) і другого місця у Міжнародному конкурсі «Природа 2017-2018». Друкувалася в літературних антологіях і часописах у Польщі та за кордоном (включаючи Албанію, Австралію, Боснію і Герцеговину, Чилі, Філіппіни, Іспанію, Індію, Канаду, Косово, Португалію, Румунію, Сінгапур, Шотландію, Швецію, США, Великобританію, Замбію).

SZTALUGA

Gdybyś
zatrzymał mnie na zawsze
w obłokach z pastelii.
Moje ciało wabiłoby
zapachem wspomnienia.

Śniłabym
na kamiennej ścianie,
na płótnie.
Chcę na sztaludze
zapraszać do mojego snu.

Gdybyś
zatrzymał mnie na zawsze
w zapachu druku.

A może,
zatrzymaj mnie tylko w sercu.

Wiem,
tego nie zrobisz, bo ono umarło.

A ja,
mój Abelardzie
dalej idę ku miłości.

МОЛЬБЕРТ

Якби ти
затримав мене назавжди
в хмаринках пастелі.
Моє тіло вабило б
ароматом спогадів.

Я бачила б сни
на кам'яній стіні,
на полотні.
Хочу на мольберті
запрошувати до свого сну.

Якби ти
затримав мене назавжди
у запаху друку.

А може,
затримай мене тільки в серці.

Знаю,
цього не зробиш, бо воно померло.

І я,
мій Абеляре,
далі йду до кохання.

NIEDOSYT

Pamięta, jak
ze słonej zatoki
wyłowiłeś
pokryty patyną bursztyn.
Jak wiatr,
jak szum morza
tak on opalizuje
echem tamtych dni.

Głaszcze go
spragnionymi dłońmi.
Wciąż ma niedosyt,
wciąż ma wspomnienia
i nadal czeka,
ale teraz
– już tylko na sny.

НЕВДОВОЛЕННЯ

Він пам'ятає, як
у солоній затоці
виловив
покритий сіро-зеленим
нальотом бурштин.
Як вітер,
як шум моря,
так він виграє
луною тих днів.

Погладжує його
жадаючими долонями.
Весь час невдоволений,
постійно згадує
і надалі чекає,
але тепер –
уже тільки снів.

PUSTKA

Poukładała klocki przyszłości,
ale nie wie po co.

Zbudowała dom,
ale w nim jest zimno i smutno.

Zawiesiła firanki,
ale przez uchylone okno
wieje pustką.

W szarości życia znalazła drzwi,
ale nie ma do nich klucza.

Z balkonu zobaczyła wysoki mur.

Czy go przeskoczy?

ПОРОЖНЕЧА

Повклала блоки майбутнього,
але не знає, навіщо.

Збудувала дім,
але в ньому холодно і сумно.

Повісила фіранки,
але крізь напіввідчинене вікно
дме порожнеча.

У сірості життя знайшла двері,
але не має до них ключа.

З балкона побачила високий мур.

Чи його перескочить?

KSZTAŁT MIŁOŚCI

Namalowała go myślami,
czuła nawet dotyk.
Jedwabiste dłonie
kreślące na jej ustach
kształt miłości.
Była z nim,
chyba
na końcu ziemi
pulsującej jak...
jak życie.
Ziemi obsypanej
słonymi perłami.

Na jej Plaży Marzeń,
słyszała jak fale
rozmawiały z falami,
jak powiedział:
dobrze mi z tobą.
Kłamał?
Czy one kłamały?

To nic,
że był tylko wyobrażony,
ale
przecież możliwy.
Jej wszystko i nic.

ПОДОБА ЛЮБОВІ

Намалювала його думками,
навіть відчула дотик.
Шовковисті руки
креслили на її вустах
подобу любові.
Була з ним,
ніби
на кінці землі,
пульсуючої, як ...
як життя.
Землі, обсіпаної
солоними перлами.

На її Пляжі Марень
чула, як хвилі
розмовляли з хвилями,
як він сказав:
«Добре мені з тобою».
Брехав?
Чи вони брехали?

То нічого,
що він був тільки уявний,
але
все ж таки можливий.
Її все і ніщо.

KAMIENÍ

Mignęła w twoim życiu
jak przecinek od codzienności.
Czemu ją łudziłeś?
Udawałeś brylant,
a jesteś tylko szkłem,
które rani.

Nie jesteś brylantem,
bursztynem,
nie jesteś nawet szkłem.
Jesteś kamieniem!

КАМІНЬ

Вона спалахнула в твоєму житті
як блискавиця.
Чому ти її обманював?
Вдавав із себе діамант,
а сам тільки скло,
що ранить.

Ти не діамант,
не бурштин,
навіть не скло.
Ти камінь!

MONOTONIA

Przełamała monotonię życia,
myśli zamieniła w słowa,
słowa w czyny,
na obrączce wygrawerowała pożegnanie.

Teraz jej serce jak fortepian
szuka stroiciela.

МОНОТОННІСТЬ

Порушила монотонність життя,
думки перетворила на слова,
слова на вчинки,
на обручці вигравіювала прощання.

Тепер її серце, як фортепіано,
шукає настроювача.

IZABELA ZUBKO

ІЗАБЕЛА ЗУБКО



Izabela Zubko – absolwentka Studium Literacko-Artystycznego przy Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (2008). Wydała 10 zbiorów poetyckich oraz biografię poety, krytyka i dziennikarza – Stanisława Stanika pt. „Mały pisarczyk z Małoszyc”.

W 2017 roku rozpoczęła pracę w periodyku międzynarodowej grupy literackiej «Kwadrat» pt. „Metafora Współczesności”.

Jest obecna w licznych opracowaniach zbiorowych, w tym również międzynarodowych, min. w zbiorach poetyckich „Poeci naszych czasów” oraz „Antology of Slavic Poetry”. Jej wiersze zostały przetłumaczone na język angielski, litewski, rosyjski, bułgarski, ukraiński oraz francuski.

Należy do Stowarzyszenia Autorów Polskich, Warszawskiego Stowarzyszenia Twórców Kultury oraz do grupy literacko-muzycznej *Terra Poetica*. W 2016 roku została przyjęta do Związku Literatów Polskich.

W sierpniu 2017 otrzymała honorową odznakę „Zasłużony dla Kultury Polskiej”.

Ізабела Зубко – випускниця Літературно-художньої школи факультету польської філології Ягеллонського університету в Кракові (2008). Видала 10 поетичних збірок, а також біографію поета, критика і журналіста Станіслава Станіка «Маленький письменник з Малошиц».

У 2017 році розпочала роботу в періодичному виданні «Метафора Сучасності» Міжнародної літературної групи «Квadrat».

Твори поетки надруковані в численних збірках, у тому числі міжнародних, як-от: «Поети наших часів», а також в «Антології слов'янських поетів». Її вірші були перекладені англійською, литовською, російською, болгарською, українською, французькою мовами.

Належить до Товариства польських літераторів, Варшавського Товариства творців культури, до літературно-музичної групи «Terra Poetica». У 2016 році була прийнята до Спілки польських письменників (ZLP).

У серпні 2017 отримала Почесну відзнаку «Заслужений діяч польської культури».

KONIEC LATA

Z nieszczęelnego jeziora
ulatnia się lato
ostatni oddech ciepła
wyplata koronkę z fal

Już w wietrze się mieni
jesienny krajobraz
choć wątłe liście
chowają płeć drzew

Zanurzam łokcie w pejzażu
spłoszonych koni
i szukam twarzy
którą zabrała woda

КІНЕЦЬ ЛІТА

З прозорого озера
випаровується літо
останній подих тепла
виплітає мереживо з хвиль

Вже з вітром змінюється
осінній краєвид
хоча кволе листя
приховує стать дерев

Проникаю ліктями в пейзаж
сполоханих коней
і шукаю обличчя
яке забрала вода

KONCERT

Promienie zanurzone
w ciszy polnych maków
rozpoczynają koncert
na smyczki traw i głosy pliszek

By chłód nie łaskotał
naszych nagich ramion
na ciepłym ruchu łąki
leżymy wtuleni w siebie

Muzyka jak opium
wycisza nasze zmysły
półśnie zasłuchani
czekamy na jeszcze więcej

КОНЦЕРТ

Промені занурені
в тишу польових маків
розпочинають концерт
на смичках трав і голосах трясогузок

Щоб холод не лоскотав
наших голих плечей
на теплому русі луки
ми лежимо притулившись

Музика як опіум
вгамовує наші почуття
заслухані, у напівсні
чекаємо ще більшого

PRZYSZEDŁEŚ

Mogę już ogrzać
zimne dłonie i stopy
w ogrodzie twego dotyku
swobodnie płynąć
w zatoce słów
słodkich jak czereśnie
zatańczyć w łzie
depczącej niezadowoleniu
po piętach
przyszedłeś jak dobry ogień
który rozpuszcza ciemność
jak żar który trawi

ТИ ПРИЙШОВ

Можу вже обігріти
холодні долоні і стопи
в саду твого дотику
вільно плисти
в затоці слів
солодких як черешні
станцювати в сльозі
що топчеться незадоволенню
по п'ятах
ти прийшов як добрий вогонь
який розчиняє темінь
як жар який розїдає

URODZINY

jeszcze nie czas liścieć
wiosna nadejdzie
zaczekaj
spadnie ciepły deszcz
zmyje trzydziestoletni kurz
odrodzisz się
i rozpoczniesz naukę
na kolejnym fakultecie
zaczekaj
przejrzyj rękopis życia
zanim zżółknie
aż nie zrozumiesz treści
a myśli rozerwiesz na strzępy
znowu stając się badylem
pośród soczystych traw

НАРОДЖЕННЯ

ще не час випускати листя
весна прийде
зачекай
впаде теплий дощ
змиє тридцятирічний пил
ти відродишся
і почнеш навчатися
на черговому факультеті
зачекай
переглянь рукопис життя
перш ніж пожовкне
аж поки не зрозумієш змісту
а думки не розірвеш на клапті
знову стаючи бадиліною
серед соковитих трав

czuję zniewolenie
dzikiego bluszczu
wrastającego w las

gdy przesuwasz rękę
o odłamek dotyku
na wysokość mojej talii

oblędnym tańcem
dziesięciu palców
zaklinasz doskonałość

a twoje dłonie
chcą zdążyć być ze mną
na zawsze

відчуваю безсилля
дикого плюща
вростаючого в ліс

коли проводиш рукою
ледь відчутним дотиком
на рівні моєї талії

божевільним танцем
десяти пальців
заклинаєш досконалість

а твої руки
хочуть встигнути побути зі мною
назавжди

AFRODYTA

Rozpalam wyobraźnię
gdy palcami marzeń
muskam twoje włosy
i oddycham wiatrem
który w nich mieszka

Dotykam twarz
naznaczoną ideałem
i tęsknotą za człowiekiem
przy którym ja zasypiam
a ty wciąż na niego czekasz

АФРОДИТА

Розпалюю уяву
коли пальцями мрій
гладжу твоє волосся
і дихаю вітром
який живе в ньому

Торкаюся обличчя
позначеного ідеалом
і тугою за людиною
біля якої я засинаю
а ти все ще на неї чекаєш

PRZESTAŃ TYLKO BYĆ

Przestań być
tylko w moim sercu
stań obok
zaproś na spacer
horyzont nocy
niech rozpali w nas
ognisko
przy którym
zatracimy się w płąsie
roztańczonych iskier

Oderwani od rzeczywistości
wybudzimy uśpione zmysły
zanurzone w chmurach
unosząc się
nad piekłem ziemi

ПЕРЕСТАНЬ ЛИШЕНЬ БУТИ

Припини бути
тільки в моєму серці
стань поруч
запроси на прогулянку
горизонт ночі
хай розпалить в нас
багаття
при якому
ми загубимося серед іскор
що розтанцювалися

Відірвані від реальності
розбудимо приспані почуття
занурені в хмари
піднімаючись
над пеклом землі

MOST

Przedzielone rzeką życie
łączy most

który przeprowadza mnie
przez blaski dnia
i szarość nocy

W ciszy jego pustki
odkrywam siebie
stając pomiędzy
wczoraj a dziś

bez strachu o jutro

МІСТ

Розділене рікою життя
з'єднує міст

який переводить мене
через сяйво дня
і сірість ночі

У тиші його порожнечі
відкриваю себе
стоячи між
вчора і сьогодні

без страху про завтра

JABŁOŃ

szelest liści
przypomniął mi
o naszej jabłoni
na której jak piórko
tańczyły owoce
nigdy nie zmokliśmy
pod jej gałęziami
nigdy nie byliśmy głodni
chroniła nas skrycie
by nie spłoszyć
beztroskiego uczucia
dojrzewającego
w jej cieniu

ЯБЛУНЯ

шелест листя
нагадав мені
про нашу яблуню
на якій як пир'ячко
танцювали плоди
жодного разу ми не змогли
під її гіллям
ніколи не були голодні
потайки нас захищала
аби не сполохати
безтурботного почуття
дозріваючого
в її тіні

JERZY JANKOWSKI

ЄЖИ ЯНКОВСЬКИЙ



Jerzy Jankowski (ur. 1965 w Głownie, woj. Łódzkie) – poeta, prozaik, dziennikarz, nauczyciel, animator życia literackiego. Od 1991 roku mieszka w Żyrardowie (woj. mazowieckie). Ukończył geografię na Uniwersytecie Łódzkim.

Pisze wiersze, opowiadania, teksty dziennikarskie, uprawia też poezję graficzną, konkretną, conceptualną. Autor 12 książek. Jego wiersze znajdują się też w ponad dwudziestu antologiach.

Od 1996 roku współtworzy grupę poetycką Żyrardowskie Wieczory Literackie. Redaktor naczelny kwartalnika literacko-historycznego „Żyrardowskie Zeszyty Literackie”. Publikował m.in. w czasopismach: „Red.”, „Portret”, „LiryDram”, „Znaj”, „Enigma”, „Gazeta Kulturalna”, „Poezja dzisiaj”, „Stańczyk”, „Gazeta Polska”, „Siódma Prowincja”, a także na Litwie. Twórca i animator (od 2000 roku) corocznego konkursu poetyckiego im. Ziemowita Skibińskiego „Srebrna Szyszka” w Międzyborowie.

W 2003 roku został przyjęty do Związku Literatów Polskich. Od 2015 roku pełni funkcję wiceprezesa Oddziału Warszawskiego ZLP i członka Zarządu Głównego ZLP.

Єжи Янковський (народився 1965 року в Гловні, Лодзинське воєводство) – поет, прозаїк, журналіст, учитель, аніматор літературного життя. З 1991 року мешкає в Жирардові (Мазовецьке воєводство). Закінчив географічний факультет Лодзинського університету.

Пише вірші, оповідання, публіцистику, також практикує графічну, конкретну, концептуальну поезію. Автор 12 книжок. Його вірші містяться більше ніж у двадцяти антологіях.

З 1996 року є співзасновником поетичного об'єднання «Жирардовські літературні вечори». Головний редактор щоквартального літературно-історичного журналу «Жирардовські літературні зошити». Публікувався в багатьох польських журналах, а також у Литві. Творець і аніматор (від 2000 року) щорічного поетичного конкурсу ім. Земовіта Скібінського «Срібна Шишка» в Мендзиборуві.

У 2003 році був прийнятий до Спілки польських письменників. З 2015 року виконує обов'язки заступника голови Варшавського відділу Спілки польських письменників, є членом Головного правління.

LIST NR 15

umówmy się w nocy jak już będzie bardzo ciemno
gdy drzewa wyglądają jak kołyszące się duchy
a czarny śnieg skrzypi niczym koła wozu drabiniastego
wtedy na skraju miasta w cieniu betonowych ścian
poszukamy spokojnej zatoczki i zaczniemy plażować
księżyc będzie przygrzewał a gwiazdy dołożą trochę ciepła
zacznieś tańczyć pomiędzy przemarzniętymi różami
rozrzucając na wszystkie strony rękawiczki
warkocz z szalika będzie powiewał za tobą
a śmiech poniesie się w odległe łąki
do plażowania trzeba się przygotować
odpowiednio ubrać i można wziąć koc
co prawda koc na śniegu to brzmi głupio
ale przecież na czymś trzeba usiąść
ten koc najlepiej jakby był kolorowy w kwiaty
bo jednak plażowanie w styczniu nie jest łatwe
a te kwiaty to żeby były maki a koc żeby był biały
takie czerwone maki na białym kocu na białym śniegu
to nawet brzmi interesująco
później tuż przed północą pójdziemy na przegląd łąki
to znaczy miejsca gdzie w lato jest łąka
będzie cicho a cały spór odbędzie się na oddechy
albo właściwie po co ma być spór
niech lepiej będzie bezspornie miękko aksamitnie ciepło
a mróz zawieja śnieg wiatr i przenikliwy ziąb będą bezradne
będą zupełnie bezradne

umówmy się w nocy jak już będzie bardzo ciemno
gdy drzewa wyglądają jak kołyszące się duchy
i pokolyszmy się nieopodal

ЛИСТ НОМЕР 15

домовимося вночі як вже буде дуже темно
коли дерева виглядають як духи що колишуться
і чорний сніг рипить як колеса драбинястого воза
тоді на краю міста в тіні бетонних стін
пошукаємо спокійну затоку і почнемо засмагати
місяць зігріватиме і зірки додадуть трохи тепла
ти почнеш танцювати між примерзлимися трояндами
розкидаючи на всі боки рукавички
китиці шалика повіватимуть за тобою
і сміх полетить на далекі луки
до засмагання потрібно приготуватися
відповідно вдягнутися і можна взяти плед
щоправда плед на снігу то звучить безглуздо
проте на чомусь треба сидіти
найкраще якби він був у кольорових квітах
адже засмагати в січні непросто
а ці квіти щоб були маками а плед щоб був білим
такі червоні маки на білому пледі на білому снігу
це навіть звучить цікаво
пізніше незадовго до півночі підемо оглядати луки
тобто місця де влітку є луки
буде тихо і вся суперечка відбудеться легко
або власне навіщо сперечатися
нехай краще буде безсумнівне м'яке оксамитове тепло
а мороз завірюха сніг вітер і пронизливий холод будуть
безпорадні
будуть цілком безпорадні

домовимося вночі як вже буде дуже темно
коли дерева виглядають як духи що колишуться
і погойдаймося неподалік

LIST NR 53

to jest pisanie o trzymaniu za rękę
a trzymanie za rękę jest czasami bardzo trudne
bo zdarza się często że to nie jest lekko
w dłoń wziąć dłoń
i nie myśl że ja o walentynkach i historiach z cyklu
wiosenny park i oni wtuleni
jest też inne trzymanie za rękę
pomarszczoną i ze zmęczona skórą
skórą przezroczystą na której widać dekady
piątą siódmą a czasem i dziesiątą
i tam są palce które gładziły cię po głowie
to dłonie które kiedyś robiły ci na śniadania mleko
a na obiad dwudaniowy było wszystko
co kochasz i śni ci się do dzisiaj
trzymanie takiej ręki to wielka sztuka
delikatnego przeprowadzania kogoś przez rzekę
z tego nie najdoskonalszego ze światów
to sztuka mówienia ciepłem dłoni
miniuściskami
i gładzeniem mimowolnym
chwyтaniem wspomnień
żegnaniem kawałka siebie

to jest pisanie o trzymaniu za rękę
a trzymanie za rękę jest czasami bardzo trudne
jak nic innego na świecie

ЛИСТ НОМЕР 53

ці рядки про тримання за руку
а тримати за руку інколи дуже складно
бо часто буває що це не легко
у долоню взяти долоню
і не думай що я про валентинки та історії з циклу
весняний парк і вони обіймаються
є також інше тримання за руку
зморшкувату і з утомленою шкірою
шкірою прозорою на якій видно десятиліття
п'яте сьоме а часом і десяте
і там є пальці які гладили тебе по голові
руки які колись давали тобі на сніданок молоко
а на обід із двох страв було все
що ти любиш і що сниться тобі донині
тримання такої руки то велике мистецтво
обережного проведення когось через ріку
з цього не найдосконалішого зі світів
це мистецтво розмови теплом долоні
міні-стисканнями
і мимовільним погладжуванням
хапанням спогадів
прощанням із частиною себе

ці рядки про тримання за руку
а тримати за руку інколи дуже складно
важче за все на світі

LIST NR 75

dotknąć całej twojej skóry w jednej sekundzie
poczuć jej drzenie i przejąć te lekkie drgania
i niech wywróć mnie na lewą stronę
ale tak żeby zmysły powiedziały pas
bo w piątkę nie dadzą rady
a ja po chwili ośmiornicą rąk
zagram na tej skórze
melodię po której słońca zbliżą się
i zadziwią sąsiednie galaktyki
zagram każdą nutę z osobna
takt po takcie będę nietaktowny
ale przecież wstyd nie wchodzi w rachubę
a ty dowiesz się minuta po minucie
ile jeszcze o sobie nie wiesz
później w ciszy wyschniesz
otulisz się białym prześcieradłem
przeciagniesz jak kotka na słońcu
i poprosisz żeby ci przynieść wody
potem wypijemy ją łyk po łyku
na zmianę
starannie pilnując by pić z jednej strony szklanki

dotknąć całej twojej skóry w jednej sekundzie
poczuć jej drzenie i przejąć te lekkie drgania
a potem wchłonąć je całkowicie w siebie

ЛИСТ НОМЕР 75

торкнутися всієї твоєї шкіри в одну секунду
відчути її тремтіння і перейняти ці легкі вібрації
і хай вивернуть мене навиворіт
але так щоби почуття спасували
бо уп'ятьох не дадуть ради
а я за хвилину восьминогом рук
зіграю на цій шкірі
мелодію по якій сонця наблизяться
і здивують сусідні галактики
зіграю кожну ноту окремо
такт за тактом буду нетактовним
адже сором не входить в розрахунок
а ти дізнаєшся хвилиною за хвилиною
скільки ще за себе не знаєш
пізніше в тиші висохнеш
укутаєшся білим простирадлом
потягнешся як кішка на сонці
і попросиш принести води
потім вип'ємо її ковток за ковтком
по черзі
старанно стежачи аби пити з одного боку склянки

торкнутися всієї твоєї шкіри в одну секунду
відчути її тремтіння і перейняти ці легкі вібрації
а потім увібрати її цілком в себе

KOLOR Z WYCIŚNIĘTEJ WIŚNI

wiśniowa kropelka w kąciku ust
jak żywy skrawek sukienki na udzie
uciska żyły oplata mięśnie
ścieka po nagiej brodzie
błądzi
mknie do obnażonej piersi
zwalnia tuż przed

uśmiech w pogoni za kroplą
szybuje wśród kwiatów
przysiada na ustach
wciska się między zęby
jest u siebie

później parujące tropiki
wilgoć też jest
wszystko układa się
w twoją twarz

pojawia się kolejna kropla
promień słońca zaatakował zniecka
strzeliły dwa spłoszone liście
letnia noc zaczęła się
z pobliskiego lasu wyszedł mrok
przyłączył się

КОЛІР ВИЧАВЛЕНОЇ ВИШНІ

вишнева крапелька в куточку вуст
як яскравий клаптик сукні на стегні
стискає вени обплітає м'язи
стікає по підборіддю
блукає
мчить до оголених грудей
і зупиняється, не досягнувши

усмішка в погоні за краплею
ширяє серед квітів
присідає на вустах
протискується між зубів
і є вдома

пізніше паруючі тропіки
волога теж є
все вкладається
у твоє обличчя

з'являється наступна крапля
промінь сонця атакував зненацька
стрельнули два сполохані листи
літня ніч почалася
з ближнього лісу вийшов морок
приєднався

PODGLĄDAM GDY NIE WIDZISZ

robię to dyskretnie – po cichutku
gdy mam oczy w cieniu
oblepiam wzrokiem twoje ruchy
krępuję i skracam dystans
jesteśmy wtedy na muśnięcia

po chwili ześlizguję się spojrzeniem
esy floresy na twoim sweterku
to ślad po moim spadaniu
ląduję zawsze w tym samym miejscu
miętko ląduję – w uśmiechu

a gdy spojrzysz mnie już nie ma
jestem daleko – wycofuję się jednak tyłem
żeby ciągle cię widzieć
z pochyloną głową i przymkniętymi powiekami
czujny jak kocisko

potem wracam gdy przymykasz oczy
wędruję z tkaniny na tkaninę
zblizam się nieznacznie
krok po kroku

ПІДГЛЯДАЮ КОЛИ ТИ НЕ БАЧИШ

роблю це делікатно – тишком-нишком
коли мої очі в тіні
обліплюю зором твої рухи
збентежений скорочую дистанцію
чисто невинно

за хвилину зісковзую поглядом
на узорі на твоїм светрику
то слід мого падіння
приземляюсь завжди в тому самому місці
м'яко приземляюся – в усміху

а коли ти подивишся мене вже немає
я далеко – однак відступаю спиною
аби все ж таки тебе бачити
з похиленою головою і прикритими повіками
пильний як котисько

потім повертаюся коли ти заплющувеш очі
блукаю з тканини на тканину
наближаюся потроху
крок за кроком

JERZY PARUSZEWSKI

ЄЖИ ПАРУШЕВСЬКИЙ



Jerzy Paruszewski – ur. w 1958 r., w Warszawie, mieszka w Żyrardowie. Poeta – publikacje książkowe oraz w licznych czasopiśmie, w 10 językach. Założył i od ponad 20 lat prowadzi Żyrardowskie Wieczory Literackie – ŻWL, to zarazem grupa poetycka, jak również wydawnictwo literackie z dorobkiem ponad 50 tytułów.

Zorganizował w Żyrardowie wiele turniejów poetyckich, spotkań autorskich, regionalnych przeglądów twórczości, międzynarodowych festiwali z udziałem autorów i tłumaczy (także śpiewaków, tancerzy, naukowców, dyplomatów) z 30 krajów, z 5 kontynentów. Uczestnik podobnych imprez w Europie.

Posiadacz Odznaki Honorowej „Zasłużony dla Kultury Polskiej”. Medalista Mistrzostw Świata w Poezji – Londyn 2014. Członek Międzynarodowego Stowarzyszenia Pisarzy (MAP-IAW) w Rydze, a także Słowiańskiej Akademii Literackiej i Artystycznej w Warnie (SLAAV).

Єжи Парушевський народився 1958 року у Варшаві, мешкає в Жирардові. Поет, має публікації в книгах, а також друкується в багатьох часописах, десятима мовами. Заснував і вже понад 20 років проводить Жирардовські літературні вечори – ЖWL, що є водночас поетичним об'єднанням, а також літературним видавництвом з доробком у понад 50 найменувань.

Організував у Жирардові багато поетичних турнірів, авторських зустрічей, регіональних оглядів творчості, міжнародних фестивалів з участю авторів і перекладачів (також співаків, танцюристів, науковців, дипломатів) з 30 країн 5 континентів. Учасник подібних заходів у Європі.

Нагороджений Почесною відзнакою «Заслужений для польської культури», медаллю Чемпіонату світу з поезії (Лондон, 2014). Член Міжнародного товариства письменників (MAP-IAW) у Ризі, а також Слов'янської літературно-художньої академії у Варні (SLAAV).

WIERSZ NA DOBRY POCZĄTEK

Gdzie dziewczyna się zaczyna?
Czy od buzi jak malina?
Czy też pierwsze są „bufory”,
Albo nogi? Wybór spory!

Kiedy ona się zaczyna?
Gdy „niewinna” pierwsza mina?
Gdy spojrzenie powłóczyście
I kłamstewko oczywiste?

Jak z dziewczyną się zaczyna?
Czy potrzebna lampka wina?
Może uśmiech, parę wierszy,
Lub w sportowych grach być pierwszym?

Tu odpowiedź się zaczyna,
A w niej prawdy odrobina,
Co dla dziewcząt oczywistą:
Sercem się zaczyna wszystko...

ВІРШ НА ДОБРИЙ ПОЧАТОК

З чого робиться дівчина?
Чи пахнюща, як малина?
Краще «буфери» чи ноги?
Спірний вибір, от їй-богу!

Почина коли дівчина?
Де «невинна» перша міна?
Щиро дивиться вам в очі,
А сама брехню лопоче?

Як із нею починати?
В келих вина наливати?
Може, усміх, пара віршів,
Щоб у спорті був не гірший?

Відповідь би тут почати,
Та в ній тільки крихта правди,
Всі дівчата добре знають:
З серця завше починають.

SMOK-SMOK

Głowy przy głowach,
Spragnione szyje
I pocałunki o g n i s t e – czyje?
Doprawdy, żadna to tajemnica:
Tak się ze smokiem kocha smoczyca!

ЦМОК-SMOK*

До голови голова,
Спрагли шиї
І поцілунки в о г н е н н і – то чиї?
Правда, у тім таємниці немає:
То так дракон драконшу кохає.

*smok - польською дракон

30 KILO PÓŹNIEJ

Na coraz większych słów wyżyny
Wznosi mnie podziw dla powabu
Tej, com porównał ją do trzciny,
Wtedy, a dziś – do ...baobabu!

I ona także mej urody
Szlachetny postęp ceni chyba,
Bo byłem niczym Kozak młody,
A teraz ma starego grzyba...

НА 30 КІЛО ПІЗНІШЕ

Щораз на вищі слів вершини
Я піднімаюся для зваби.
Плів, що подібна до тростини,
Зрівняв сьогодні з... баобабом!

Вона теж на прогрес шляхетний
Моєї вроди не зважає:
Був молодий козак велебний –
Старим грибом вже називає...

DAŻENIE

plomień uczuć
żar miłości
ognisko domowe
węzowy syk dogaszania
daj jabłko miła
upieczemy w popiele

ПРАГНЕННЯ

полум'я почуттів
жар кохання
домашнє вогнище
змійне шипіння згасання
дай яблуко мила
спечемо в попелі

Cztery wiersze o przyrodzie

PORANEK

Perła nocy srebrnieje u świtu.
Już do lotu wygląda praw,
Uniesiona ku słońcu z zachwytu,
Kropla rosy na rzęsach traw.

Чотири вірші про природу

РАНОК

Перлами ночі світанок сріблиться.
Вже до польоту ладнає права,
Крапля на віях травинки іскриться,
Прагне до сонця росинка жива.

ZDWÓRZ

Piaszczyste wargi
Okolone meszkiem łąki
Zieloną brodą lasu
Rosną trzciniaste wąsy
Żagli białe kły
Jezioro rozdziawia gębę
Zbłękitniałe widokiem nieba

ОЗЕРО ЗДВУЖ

Губи піщані
Ворсинками луків оточені
Бородою зеленою лісу
Ростуть тростянисті вуса
Вітрила біліють кликами
Озеро рот роззявляє
Посиніле від неба відбитку

DOLINA KAMENICY

Sto milionów lat
strzępi nade mną
kamienne jęzory

Lecąc na oślep
kropelka skały
mogłaby zabić

Lecz się nie boję
świerki oglądam
w ściany wrosły

Jesteśmy żywi
a czas dla góry
zdradna śmierć

ДОЛИНА КАМЕНИЦІ

Сто мільйонів років
обтрушують наді мною
величезні кам'яні язики

Падаючи навмання
крапельинка скелі
годна була б вбити

Та я не боюся
оглядаю ялини
врослі в стрімчаки

Ми живі
а для гори час -
це підступна смерть

KROPELKA NIEWIELKA

Mnie ustąpi twarda skała,
Chociaż jestem taka mała.
Nawet, kiedy padam rzadko,
Zmączę tafłę wody gładką.
Mogę zmienić smak potrawy,
Albo życia – na gorzkawy...
Czasem spływam ponad miarę
I przepelniam jakąś czarę.
Bywa – wyparuję całkiem,
To znów stanę się kryształkiem.
Gładko w rurze dziurę wiercę,
Nos uzdrawiam oraz serce.
W buty lub za kołnierz wpadam,
Lecz nie wzdychaj, bo jest rada,
Jak kropelkę zniszczyć może
Każdy – topiąc ją w jeziorze!

КРАПЛЯ НЕВЕЛИЧКА

Мощну скелю пробиваю,
Хоч сама маленька, знаю.
А як падаю на воду,
Морщу поверхневу вроду.
Можу страви смак змінити
Чи життя гірким зробити...
Забігаю далі часом,
Переповнюючи чашу.
Парою здіймаюсь в небо,
Знов кришталик, коли треба.
Можу просвердлити денце,
Ще лікую ніс і серце.
Як мочу вам ноги й спину,
Не зітхайте до загину,
Дуже легко краплю вбити:
Можна в озері втопити!

JOANNA KALINOWSKA

ЙОАННА КАЛІНОВСЬКА



Joanna Kalinowska mówi o sobie, że urodziła się pod wędrowną gwiazdą. Jako dziecko (córka oficera) często przenosiła się z miejsca na miejsce. Te ciągle zmiany nauczyły ją otwartości i chęci poznawania nowych ludzi i miejsc. Spędziła wiele lat w Polsce. Siemnaście lat temu przeprowadziła się do Włoch.

W 2014 roku wydała pierwszy dwujęzyczny polsko-włoski zbiór wierszy „Ascoltando Azzurro – Wsłuchana w błękit”. Oprócz indywidualnych tomików jej wiersze wydrukowano w wielu antologiach i czasopismach. Założyła stowarzyszenie „Amici Italia-Polonia” z siedzibą w Taranto – mieście, gdzie mieszka i pracuje. Z wykształcenia pedagog, pracowała przez wiele lat jako nauczycielka, teraz zajmuje się tłumaczeniami i promowaniem polskiej kultury we Włoszech i włoskiej w Polsce. Członek Warszawskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Literatury. Związana jest również z włoską grupą literacko-kulturalną „La Vallisa”. Współpracuje również z czasopismem tej grupy. Jest inicjatorem i organizatorem wielu wydarzeń kulturalnych i społecznych.

Йоанна Каліновська розповідає про себе, що народилася під мандрівною зіркою. У дитинстві (дочка офіцера) вона часто переїжджала з місця на місце. Ці постійні зміни навчили її відкритості та готовності зустрічатися з новими людьми та місцями. Мешкала багато років у Польщі. Сімнадцять років тому переїхала до Італії.

У 2014 році опублікувала першу двомовну польсько-італійську збірку віршів «Ascoltando Azzurro – Вслухана вблакить». Крім її власних збірок, вірші поетеси друкувалися в багатьох антологіях і журналах. Вона заснувала асоціацію «Amici Italia-Polonia», що базується в Таранто – місті, де вона живе

і працює. За освітою педагог, багато років працювала вчителькою, тепер займається перекладами і пропагує польську культуру в Італії та італійську в Польщі. Член Варшавської асоціації літературних перекладачів. Підтримує зв'язки з італійською літературно-культурною групою «La Vallisa», співпрацює з часописом цієї групи. Є ініціатором та організатором багатьох культурних та соціальних заходів.

TRIUMF MIŁOŚCI

...a potem o wszystkim zapomnę ...

zanikną dźwięki poranka
budzącego mnie zapachem kawy
i wiatr kołyszący wierzchołkami sosen
nie będę pamiętać o tobie
i o mym synu tulonym w ramionach
zapomnę nawet, że kiedyś byłam
i stanę się cząsteczką światła
zatopioną w nieskończonym morzu galaktyk
wolna, lekka i lśniąca promieniście
uniosę się ku coraz wyższym rejonom
aż znajdę miejsce gdzie zrozumieć wszystko
gdzie w jednej chwili stanę się cząsteczką
każdego z atomów wszechświata
kwiatem, ptakiem szybującym nad górami
i tym wszystkim, czym odwiecznie byłam

i to właśnie wtedy zatriumfuje miłość

ТРІУМФ КОХАННЯ

...і тоді я забуду про все...

зникнуть звуки ранку
що будив мене ароматом кави
і вітер що похитував верхівки сосен
не буду пам'ятати про тебе
і про мого сина що ласкаво тулився в обіймах
забуду навіть, що колись була
і стану часточкою світла
затопленою в нескінченному морі галактик
вільна, легка і сяюча
понесуся до щораз вищих районів
доки не знайду місце де все зрозумію
де в одну мить стану частинкою
кожного з атомів всесвіту
квіткою, птахом ширяючим над горами
і тим усім чим одвічно була

і саме тоді затріумфує кохання

NIEWINNOŚĆ

niewinność jest biała... jak pierwsze śniegi
niewielu jest w stanie pojąć, jak jest piękna
i nieskalana czystość pierwszych śniegów
trzeba uważać zanim się jej dotknie...

postrzegając duszę rzeczy...
płatki śniegu są jak płatki jaśminu
są białą pierzynką po której stąpamy
wdychając ich zapach
deptając ostrożnie

pozwalając pieścić się
zapachowi wolności

miłość triumfuje
delikatna jak płatek śniegu...
łzy
uśmiechy
radość
ból
sny
marzenia
plany i wspomnienia

a ty gdzie się podziałeś?

zostałeś tam gdzie
czystość pierwszych śniegów
jest już tylko wspomnieniem

НЕВИННІСТЬ

невинність біла... як перший сніг
мало хто може зрозуміти, наскільки прекрасна
і непорочна чистота перших снігів
треба зважити на це перш ніж її торкнутися...

сприймаючи душу речей...
сніжинки наче пелюстки жасмину
це біла перина по котрій ми ступаємо
вдихаючи їхній запах
топчучи обережно

дозволяючи пестити себе
запаху свободи

любов тріумфує
ніжна як сніжинка...
сльози
усмішки
радість
біль
сни
мрії
плани і спогади

а ти де подівся?

залишився там де
чистота перших снігів
це вже тільки спогад

WULKAN

a gdybyśmy tak mogli wszystko zmienić
począwszy od tego słonecznego jesiennego dnia
gdyśmy się spotkali

zdawało mi się, że jestem doliną
otoczoną pasmem gór
bezpieczna w twoich ramionach

nie było tych niszczących wichrów twoich słów
raniących i niesprawiedliwych
i wulkan twego gniewu drzemał
uśpiony w swym kraterze

i może ty sam nie rozumiesz
dlaczego chcesz wszystko zniszczyć

nigdy nie pytałeś czego pragnę
a ja mówić nie miałam odwagi

a gdybyśmy tak mogli zatrzymać czas
zanim zniszczenia staną się ruinami

ВУЛКАН

а якби ми могли все змінити
почавши з того сонячного осіннього дня
відколи зустрілися

мені здавалося, що я долина
оточена гірським пасмом
безпечна в твоїх обіймах

не було тих руйнівних вітрів твоїх слів
що ранили несправедливо
і вулкан твого гніву дрімав
приспаний у своєму кратері

і можливо ти сам не розумієш
навіщо хочеш все знищити

ніколи не питав чого я прагну
і я сказати не мала мужності

та якби ми могли зупинити час
до того як руйнація стане
руїнами

PRAGNIENIE

jeszcze przez chwilę popatrzę
na cienie drzew w alejce
i odbicia obłoków na morzu
a potem do domu wrócę...

wszystko jest takie proste
nie twojej piękności pożądam
i nie podziwiam wielkości czy władzy

pragnę najzwyczajniej
ciepła twojej dłoni
gdy delikatnie dotyka mej twarzy
i powiewu twojego oddechu na mojej szyi
kiedy szepczesz mi coś do ucha

morze zazwyczaj jest spokojne
pieszczone łagodną odżywczą bryzą
a ja jestem jak rozległa złota wydma
która wylania się z przejrzystej turkusowej wody
i w ciszy pojmuje szept wiatru
przybyłego z tajemnych dalekich przestworzy
gdzieś po za nieskończonym błękitnym oceanem

pragnę tego co nienazwane łączy dwoje
przedtem zupełnie nieznanych
a teraz tak doskonale zjednoczonych
że nikt nie wie czyja to ręka
i kto wypowiedział te słowa
ponieważ w obu sercach brzmią jednakowo

БАЖАННЯ

ще хвилинку подивлюсь
на тіні дерев в алеї
і відбитки хмар на морі
а потім повернуся додому...

все так просто
не твоєї краси я жадаю
і не захоплююся твоєю значимістю чи посадою
я просто хочу
тепла твоєї долоні
коли вона м'яко торкається мого обличчя
і відчуття твого дихання на моїй шії
коли шепочеш мені щось на вушко

море зазвичай спокійне
пещене лагідним живильним бризом
а я наче розлога золота дюна
що виринає з прозорої бірюзової води
і в тиші розуміє шепіт вітру
прибулого з таємних далеких просторів
десь за межами нескінченного блакитного океану

прагну того що без слів поєднує двох
раніше абсолютно не знайомих
а тепер так досконало з'єднаних
що ніхто не знає чия це рука
і хто сказав ці слова
тому що в обох серцях вони звучать однаково

MIEJSCE W SERCU

rzuciłam się w wiry miłości
by dać się schwytać w jej sieci

plonęłam chęcią wyjawiania ci odwiecznych prawd
ignorując wszystko to, czego ty ode mnie oczekiwałeś

twoje słowa stymulowały mnie, roziskrzały,
zachęcały do kochania, szukania, naśladowania
schwywania błyskawic twej namiętności

chciałam znaleźć ciepły kącik
zanim zima zapuka do drzwi
lub choć miejsce w pobliżu kominka
gdzie ciepłym rytmem blasku pulsuje twoje serce
i ogrzać w jego ciepłe ręce zgrabiałe od zimna
gdyż świat na zewnątrz wydawał się lodową pustynią

a widziałam cię zawsze zdystansowanego
obwarowanego nieprzebytym murem
aż pokąd nie zrozumiałam,
że to ja jestem płomieniem
i mam wewnątrz siebie wystarczająco dużo ognia
by stopić nim lodowce Antarktydy
i że mój uśmiech potrafi rozjaśnić noce polarne
ponieważ wewnątrz mnie
jest zawsze lato i pogodne niebo

МІСЦЕ В СЕРЦІ

я кинулась у вир любові
аби впійматися в її тенета

горіла бажанням відкрити тобі вічні істини
ігноруючи все те, що ти від мене очікував

твої слова стимулювали мене, запалювали,
закликали кохати, шукати, наслідувати
ловити блискавки твоєї пристрасті

хотіла знайти теплий куточок
перш ніж зима застукає в двері
або хоч місце біля каміну
де теплим ритмом світла пульсує твоє серце
і обігріти в його теплі заляклі від холоду руки
тому що зовнішній світ здавався крижаною пустелею

а тебе бачила завжди відокремленого
укріпленого непробивним муром
аж доки не зрозуміла,
що це я полум'я
і мені вистачить внутрішнього вогню
аби розтопити льодовики Антарктиди
і що моя усмішка може освітити полярні ночі
тому що всередині мене
завжди є літо і ясне небо

**SPIS TREŚCI
ЗМІСТ**

***WSPÓŁCZESNA POLSKA POEZJA NA PRZEŁOMIE
EPOK I KULTUR.../3***

***СУЧАСНА ПОЛЬСЬКА ПОЕЗІЯ НА СТИКОВІ ЕПОХ І
КУЛЬТУР.../15***

AGATA LINEK , АҒАТА ЛІНЕК/28

AGNIESZKA HERMAN, АҒНЄШКА ГЕРМАН /40

***AGNIESZKA JARZĘBOWSKA , АҒНЄШКА
ЯЖЕМБОВСЬКА/52***

***ALICJA MARIA KUBERSKA, АЛІЦІЯ МАРІЯ
КУБЕРСЬКА/68***

ALINA RZEPESKA, АЛІНА ЖЕПЕЦЬКА/84

ELIZA SEGIET, ЕЛІЗА СЕҒІЄТ /98

IZABELA ZUBKO, ІЗАБЕЛА ЗУБКО/110

JERZY JANKOWSKI, ЄЖИ ЯНКОВСЬКИЙ/130

JERZY PARUSZEWSKI, ЄЖИ ПАРУШЕВСЬКИЙ/142

JOANNA KALINOWSKA, ЙОАННА КАЛІНОВСЬКА/156

